Ner. 227. Kraków, 3 Października — Piątek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielny Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1. przy ulicy Halickiej Nr. 41 **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 2 października.

Jutro poświęcone i otwarte zostaną Sukiennice, które Piastowskich sięgając wieków, za wielkiego króla wzrosły w znaczenie, a za naszych czasów odbudowane, staną się ozdobą Krakowa i jego prastarego rynku. Nie ma nic piękniejszego, a zarazem rozumniejszego, jak umiejętne uszanowanie przeszłości, połączone z zastosowaniem się do teraźniejszości; nie ma nic lepszego w sprawach ludzkich, jak przechowanie tradycyi z uwzględnieniem potrzeb i konieczności czasów. To dowód zdrowia i czerstwości społeczeństw, tem one kwitną i zapewniają sobie trwałość. Odbudowanie Sukiennic to jakby godło tej prawdy i dowód zarazem, że w tej części Polski, używającej dobrodziejstw swobody narodowej, nie zapominając o przeszłości, umiemy wśród danych okoliczności wytwarzać sobie nowe życie i łączyć pierwszą z drugiem; to uosobienie pracy odbudowania, której nie bez dobrego skutku poświęcamy się wszyscy wedle sił, korzystając ze sprzyjających nam warunków, a przedewszystkiem ze sprzyjającego nam panowania wspaniałomyślnego i dbałego o dobro swoich ludów i krajów Monarchy.

Nauczającem jest zbliżenie do siebie w tym odnowionym gmachu, dwóch odmiennych i nieproporcyonalnych epok, a przecież nacechowanych temi samemi potrzebami i dążeniami narodu. Początek kramów, które przyjęły nazwę Sukiennic, dawniejszym jest, niż panowanie Kazimierza Wielkiego, ale za króla tego, jeżeli nie przybrały one imponujących kształtów architektonicznych, to niezawodnie stały się ważnym czynnikiem bogactwa, handlu i życia stolicy, oraz kraju, a w historyi i tradycyi nieodłącznemi pozostaną od wiekopomnej pamięci tego Monarchy. Odbudowanie zatem Sukiennic jest misternem wskrzeszeniem hasła tego doniosłego panowania, oraz jego reform, które my w odmiennych warunkach i ciaśniejszych ramach dokonać mamy i powinniśmy. Dla nas szczególniej analogia jest uderzającą, bo jak stare Sukiennice rosły w znaczenie pod godłem reformy, opartej na pracy, tak odnowione są uwidocznieniem ciągłej naszej dążności do naprawy naszych stosunków własnemi siłami i własną zapobiegliwością. W dniu, w którym mozolne dzieło ukończonem zostało, niech nam wolno będzie przypomnieć główne rysy tej strony panowania Kazimierza Wielkiego, która ma związek z naszemi dążeniami i pragnieniami; zamierzonemi, rozpoczętemi a po części już dokonanemi pracami. Rysów tych zapożyczamy z książki, która wielkie zajęcie i silne około siebie wywołała życie, a która świadczy także o umysłowym ruchu, o żywotności ducha tego ogniska i tego miasta, w którem powzięto i dokonano myśl odbudowania Sukiennic:

„Chwyciwszy też po śmierci ojca mówi pełen powabu historyk*) za ster rządów, postanowił sobie epoce walki za jakąbądź cenę położyć koniec a podnieść kraj i społeczeństwo polskie na ten stopień gospodarstwa, oświaty i cywilizacyi, na jakim przed nim stanęła już Europa zachodnia i południowa“. „Wielkim stał się Kazimierz dopiero przez to, że oszczędzając sił narodu od bezużytecznych, wyniszczających wojen, umiał je do pracy wewnętrznej skupić i umiał całemu narodowi w tej pracy jasną pochodnią swojego geniuszu i niezachwianą energią przodować“. „Kazimierz W. umiał się wznieść ponad swój obowiązek, ponad pojęcia spółczesne, poznał bystrem okiem, że poparcie udzielone pracy społecznej zwiększy siły narodu a tem samem i państwa a wszechstronny jego umysł zdołał tej pracy na każdem polu wskazać należyty kierunek“. „Popierał zakwitający w miastach przemysł i handel, szukający sobie dróg nietylko na Rusi i w Niemczech, ale i w Węgrzech, Włoszech, Flandryi, Inflantach i w odległej Moskwie. Cały handel pomiędzy północą i wschodem z jednej, a zachodem i południem z drugiej strony w miastach polskich podówczas się skupił. Miasta te korzystając z nadanego im prawa składu, nie przepuszczały żadnego obcego kupca, lecz zakupywały od niego przyniesiony towar i w drugą stronę same go wysyłały, cenę dowolnie mu nakładając. Ogromne skarby gromadziły się w komorach mieszczan krakowskich, poznańskich, sandomierskich, lubelskich i lwowskich. Chcąc ściągnąć do kraju kapitał, podnieść tem samem przemysł i królewskie dochody, sprzyjał król osiedleniu się żydów, którzy prześladowani zagranicą, tłumnie do Polski ściągali, uregulował ich stosunki w osobnych przywilejach i wziął ich pod swoją osobistą opiekę. Co więcej, przenoszeniem osad polskich na prawo niemieckie organizowaniem ludności polskiej wieśniaczej na sposób niemiecki, nadaniem jej samorządu, wydzieleniem gruntów i oczynszowaniem, umiał w niej Kazimierz interes do pracy obudzić. Ludność ta zajęła i wykarczowała niezmierne, pustkami jeszcze dotąd stojące przestrzenie. Oswobodzona od gniotących ją danin i przerzedzających wojen, rozrodziła się, przyszła do nieznanego przedtem dobrobytu a Kazimierza królem chłopków ochrzciła“.

„Zajaśniały w całym blasku sztuki, malarstwo, rzeźba, złotnictwo i architektura. W okazałych pieczęciach królewskich, w miniaturach przechowanych w rękopiśmiennych kodeksach, w pomnikach kościelnych widać jej ożywcze tchnienie. Zdanie, iż Kazimierz W. „zastał Polskę drewnianą a zostawił ją murowaną“, najzupełniej jest prawdziwem. Dopiero za Kazimierza i za jego czynną inicyatywą zaczęto wznosić z muru obronne zamki i dwory królewskie i rycerskie, baszty, bramy, ratusze, Sukiennice, a nawet domy prywatne w miastach; dawne kościoły przerabiano na ogromne świątynie a styl romański gotyckiemu pierwszeństwa ustąpił. Dbając o powszechny dobrobyt troszczył się też Kazimierz o potrzeby duchowe narodu. Kościół reprezentujący podówczas nietylko moralność ale także i oświatę, miał w nim gorliwego obrońcę i dobroczyńcę“. „Pragnąc ten zbawienny wpływ nauki mianowicie prawniczej w kraju rozszerzyć, zakłada nareszcie Kazimierz z pozwoleniem papieża Urbana V w r. 1364 Uniwersytet na wzór bolońskiego w Krakowie“. „Siła żywotna i cywilizacyjna Polski objawiła się najlepiej w przyłączeniu czerwonej Rusi. Niegdyś umieli Polacy walczyć, najeżdżać, pustoszyć, teraz kraje nabyte nauczyli się już trwale do siebie przywięzywać. Zamiast grabieży i gwałtów otoczył Kazimierz nabyty kraj najtroskliwszą opieką, zostawił mu jego prawa i urządzenia, zaprowadził też same co i w Polsce urzędy i władze, a naród polski popierając króla, przenosił się na Ruś, polską mowę, oświatę i obyczaj w niej szerzył“.

Te szeroko nakreślone rysy wielkiej epoki i wielkiego króla, uwydatniają znamienicie spojnię między nią a dzisiejszą chwilą. W zmienionych zaiste okolicznościach te same stoją dziś przed nami zadania, które złożyły się na dzieło rekonstrukcyi państwa polskiego za Kazimierza Wgo, a które podjąć nam przypadło w udziale, dla rekonstrukcyi społeczeństwa polskiego; te same począwszy od podniesienia bogactwa i dobrobytu, uporządkowania stosunków społecznych, opieki nad chłopem, którego Kazimierz był królem, krzewienia oświaty, wspierania sztuki, obrony Kościoła, a skończywszy na Rusi, którą nam należy sobie zjednać.

Tej rekonstrukcyi, której potrzebę czują dzisiaj wszyscy, tej reformy, za którą my usilnie przemawiamy, obrazem pełnym dla nas uroku i wdzięku, są odbudowane Sukiennice, których otwarcie dla polskiej publiczności i oddanie pod jej duchową pieczę, jutro nastąpi. Jest to tylko szczegół, ale świadczący, że na tej drodze i w tym kierunku nauczyliśmy się postępować wytrwale i dochodzić do zamierzonego celu, a to nadaje jutrzejszej uroczystości znaczenie górujące nad wszystkiem, bo uwydatniające istotne prace i poważną, pełną treści stronę naszego życia.

Poruszona od dawna sprawa odnowienia Sukiennic, poparta przykładem męża niezaprzeczonych w tym kraju zasług hr. Gołuchowskiego, który publiczną na ten cel otwarł subskrypcyę, wzięta w opiekę przez miasto nasze i jego burmistrza, wielkiego umysłu męża Józefa Dietla, pomimo godnego pochwały poparcia ze strony skarbu państwa zaczęła iść zgubnym torem, którym szły u nas tak często małe i wielkie sprawy publiczne. Zdawało się przez chwilę, iż podniesiono ją na to tylko, aby nowego przysporzyć nam upokorzenia, mnożąc świadectwa, iż nigdy nie umiemy doprowadzić do końca rozpoczętego dzieła. Raptem postać rzeczy się zmieniła; w naszych oczach Sukiennice poczęły się szybko przekształcać, a ozdabiając się, upiększać z każdym dniem rynek krakowski. Znalazły się fundusze, znaleźli się artyści i rzemieślnicy polscy, trudności się usuwały, dzieło odbudowania przyśpieszonym postępując krokiem, nareszcie dokonanem zostało. Znalazł się bowiem człowiek tęgiego ducha, który tę sprawę wziął do serca gorącego, a który obdarzony niezwykłą energią, doprowadził do skutku odbudowanie Sukiennic. Prezydent Mikołaj Zyblikiewicz dokonał tak długo odkładanego dzieła, bo miał silną wolę wzbudzającą wiarę i zaufanie w innych, a które zjednały mu godne uznania poparcie miasta i jego Rady. Od dnia też jutrzejszego nazwisko Zyblikiewicza zespoli się nieodłącznie z odbudowaniem Sukiennic, co przecież nie zatrze pamięci innych znamienitych jego zasług położonych około podniesienia i upiększenia drogiego nam wszystkim grodu. I nic słuszniejszego, że to nazwisko złączy się ściśle z tą rekonstrukcyą, w której widzimy uosobienie łączności naszych dzisiejszych dążeń z zadaniami epoki kazimierzowskiej, bo w tem ważniejszem dziele odbudowania w tej części Polski, polskiej społeczności, Zyblikiewicz także pierwszorzędne zaiste zajął miejsce i nie ma jednej sprawy doniosłej, jednej stanowczej chwili, w którejby nie był gorliwie czynnym, praktycznie użytecznym, zawsze oddany całem sercem sprawie publicznej. To też jak z tym jednym szczegółem odbudowania Sukiennic, tak i z całością naszego życia publicznego, nazwisko jego pozostanie chwalebnie i na zawsze zespolonem.

Jak praca około odbudowania gmachu narodowego w tej części Polski, tak i dzisiejsze jej uosobienie w odbudowaniu kazimierzowskiego gmachu, obchodzi nietylko miasto nasze, nietylko kraj, ale całą polską powszechność. Zrozumiała ona to od pierwszej chwili i czujnem zajęciem otoczyła odnowienie Sukiennic a wsparła je datkami. Pięknem jest, iż Kraków przechował tę starą pamiątkę odnawiając ją, lecz jeszcze piękniej, że ogół polski przyczynił się do tego. Nic zatem słuszniejszego, że przy otwarciu Sukiennic, znajdują się Polacy ze wszystkich dzielnic i wszystkich zakątków, gdzie brzmi mowa polska, ożywieni wspomnieniami ubiegłych wieków, zarówno jak przejęci doniosłemi obowiązkami chwili obecnej, uszczęśliwieni widokiem wspólnej własności, ozdabiającej gród wspólnych pamiątek.

Otwarcie odbudowanych Sukiennic zbiegło się z innym z literackim obchodem. Byłoby ono samo przez się i dla siebie uroczystością pełną znaczenia, tego znaczenia które wznosi się po nad szczegóły życia narodowego, bo je wszystkie obejmuje, łącząc w sobie majestat przeszłości z pieczą nad bytem teraźniejszym. W zetknięciu się dwóch obchodów widzimy zatem tylko przypadkową czy obmyślaną ale mądrą w naszem położeniu i wobec naszych obowiązków oszczędność uczt i uroczystości, dowód dobrze zrozumianego gospodarstwa narodowego. Bo my zaiste nie możemy tracić czasu na ucztach i obchodach, my na to za ubodzy, zbyt zapóźnieni, a teraz dzięki Bogu zbyt zajęci pracą; u nas mnożenie uczt i obchodów, byłoby marnotrawstwem narodowem, oszczędzanie ich sobie, jest rozumnem i roztropnem patryotyzmem, świadczy ono o znacznym w naszym narodzie postępie, bo kiedy dawniej zbyt byliśmy pochopni uwierzyć, iż ucztując i święcąc obchody spełniamy najważniejszy obowiązek, dziś czujemy że one nie powinny nas odrywać od istotnych a ciągłych zadań życia narodowego.

To też z otwarcia odbudowanych Kazimierzowskich Sukiennic, które nie tylko staną się ozdobą Krakowa, ale także nową arteryą dla pracy, handlu, przemysłu, sztuki i oświaty, winniśmy wszyscy jedną wielką wy-

*) *Dzieje Polski* Michała Bobrzyńskiego.

Część literacko-artystyczna.

Dzisiejsze odbudowanie Sukiennic.

Wytworny znawca sztuki i skrzętny badacz jéj dziejów w naszem mieście i kraju, który umie wyjaśnić historyę każdego kamienia i wykazać jéj związek z duchem epoki, oprowadził nas po Sukiennicach w czternastym i szesnatym wieku, zapoznał nas z architektami z czasów gotycyzmu i czasów odrodzenia, które łącząc się w Sukiennicach osnuły je urokiem jakiejś rzeczy można murowanéj legendy. Nieraz pytano: za co myśmy ukochali te mury, kiedy one właściwie historycznego niemają znaczenia, nie wiążą się z żadnym wypadkiem lub czynem przypominającym dawną chwałę i wielkość? Patrzyły one wprawdzie na świetne uroczystości, tryumfalne wjazdy, były świadkami hołdu księcia Albrechta Brandeburskiego, widziały późniéj Szwedów, widziały i wojska rosyjskie i pruskie pokilkakroć, odbiły echem przysięgę Kościuszki składaną na rynku, ale Sukiennice same nie były widownią faktu historycznego. W Polsce w czasach rycerskich i w dzisiejszych mniéj rycerskich czasach, handel nienależał do tradycyi i właściwości narodu. Zajmowaliśmy pod tym względem zawsze bierne stanowisko, mieliśmy wprawdzie szerokie handlowe stosunki ze światem, ale zawsze tu pośrednikiem był ktoś obcy, lub świeżo w kraju osiadły. A jednak ten bazar i skład obcych towarów, zamieniony późniéj na targowisko przekupniów i przekupek, te mury Sukiennic czcimy i kochamy, a gdy wymieniamy starożytne Krakowa świątynie i zamek królewski, i Bibliotekę jagiellońską i resztki murów wraz z bramą floryańską, to Sukiennice stawiamy niemal na równi z temi pomnikami przeszłości. Gmach ten, o którego pierwotnej budowie, przeistaczaniu się i przebudowaniach dziś dopiero dokładne mamy wiadomości, zanim o nich z zapylonych ksiąg miejskich wydobyto autentyczne świadectwa, miał już dla każdego krakowianina, dla ludu krakowskiego i dla Polski całej urok podobny, jaki ma legenda. Idźmy na wesele krakowskie, a wnet usłyszymy jak drużba wiodący do tańca przyśpiewuje o Sukiennicach, nie pomija ich także i stara wesoła kolenda w tradycyjnej szopce krakowskiej.

Instynkt ludu niezawodzi, a kto czuje po polsku ten odczuwa te tętna, które często bezwiednie biją w sercach ludu, drgają w jego pieśni. Legendową miłością ukochaliśmy Sukiennice, które jak straciły swoje pierwotne znaczenie handlowe w mieście i zeszły na zbiór kramów i straganów, tak i utraciły były architektoniczny charakter, zasłonięte dokoła i zabudowane, zeszpecone, brudne i obdarte. Co się da zrobić z téj wielkiéj rudery? pytano nieraz, a pytali nawet, zwłaszcza zaś znawcy. Kiwając głowami przyznawali, że są tu pewne motywa, są pewne części co mają piętno artystyczne, lecz aby z nich wyprowadzić całość piękną i poważną, to rzecz niepodobna, mówili. Ale moc legendy silniejszą nad zmysł krytyczny. Kochaliśmy Sukiennice i czuliśmy instynktowo, że z nich da się coś pięknego stworzyć, że powinny one wznieść się wspaniałe, zachowując wszystkie cechy przeszłości i że bez Sukiennic Kraków niezupełnym, a gdyśmy marzyli o odrodzeniu miasta i narodu, snuliśmy piękne obrazy przyszłości w tym rynku krakowskim, jedynym na świecie, ale z Sukiennicami w pośrodku.

Myśl odbudowania Sukiennic nie jest też nową, owszem w każdem niemal pojawiała się po koleniu, ilekroć instynkt konserwatywny, i dążność do restauracyi gmachów budził się wraz z dążnością konserwatyzmu i restauracyi społeczeństwa i narodu tylekroć była mowa o odbudowaniu Sukiennic. W pierwszych zaraz czasach rządów wolnego miasta, bo w r. 1818 porusza tę sprawę X. kanonik Sebastyan Sierakowski i wygotowuje nawet plany odnowienia. Zacnemu prałatowi należy się za to uznanie, ale wielkie szczęście, że to pokolenie, które zburzyło ratusz krakowski, niezdołało przeprowadzić planów restauracyi Sukiennic. Byłyby one postradały wszystko, co stanowi ich charakter, byłyby się przystroiły w pseudoklasyczne kolumnady, a zamiast gotyckich dziś podcieni, miałyby pilastry i inne ozdoby *barocco*. Attykę i dwa piętra okien byłby przykrył dach mansardowy, i byłaby w pośród rynku stanęła długa, wymuskana i upstrzona kamienica.

Myśl jednak była rzuconą i odtąd ciągle się pojawia. W roku 1821 powstaje komisya odbudowania Sukiennic za powodem profesora Feliksa Radwańskiego, któremu zawdzięcza Kraków pierwszy pomysł plantacyj na miejscu dawnych wałów. W roku 1838 sprawę Sukiennic przypomina ruchliwy i czynny Hilary Meciszewski. W r. 1850 zawiązuje się komitet restaurecyi Sukiennic, a biorą w nim udział Adam Potocki, Piotr Moszyński, K. Benoë, Lesław Łukaszewicz, że tylko zmarłych wspominamy. Czasy ciężkie polityczne i mnogie na miasto i kraj spadają klęski, Adam Potocki uwięziony, inni rozproszeni, następnie Kraków się pali, trzeba ratować pogorzelców i odbudowywać kościoły Dominikanów, Franciszkanów i św. Katarzyny.

Wiele dokonano w tej epoce; Sukiennice zostają na ostatnim planie. Nawet zapomniano o nich chwilowo, były rzeczy bardziej nagłe: odnowienie ołtarza Maryackiego, groby królewskie na Wawelu, nagrobek Kazimierza Wielkiego, kaplice Ś. Krzyska i królewska w Katedrze. Rząd przeprowadza restauracyę Collegium Jagiellońskiego. Wszystko to ożywia ruch konserwatorski, budzi miłość i poszanowanie pamiątek, kształci smak, wyrabia zdolności artystów i rzemieślników i przyczynia się niezmiernie do obudzenia tego życia artystycznego, które z niespodziewanym rozkwitem malarstwa, Kraków zamienia na ognisko sztuki polskiej.

Architektura, która syntetycznie wszystkie sztuki w sobie łączy, zwykła się budzić na końcu. Jej potrzeba wiele warunków, potrzeba środków, jakie dostarczyć może tylko wielkie bogactwo prywatnych lub poparcie władzy, impulsu danego z góry.

Kraków, który od czasów zniesienia Senatu Rzeczypospolitej zostawał pod zarządem oktrojowanym, doszedł do autonomii gminnej w czasach kiedy wszystkie miasta europejskie za wzorem Paryża przekształcały się, przebudowywały i na nowo zabudowywały.

Ruch ten i na nasze miasto oddziałał a znać jego ślady w rozszerzeniu przedmieść. Lecz szczęściem miłość przeszłości, wykształcony zmysł artystyczny przeważył nad modą hausmanizmu. Burmistrzem krakowskim był mąż potężnej inteligencyi, rozumiejący ducha historycznego, jaki tkwi w Krakowie. Dr Dietl czuł, że Kraków podnieść trzeba od środka, od jego serca, od rynku, że wszystko coby zmieniło skład miasta zniszczyłoby jego siłę atrakcyjną. Rzucił więc okiem głębokiego fiziologa na Sukiennice i uczuł, że tam jądro życia miasta. Głęboki ten umysł mniej był rączym do czynu, niż trafnym w projektach. Rzucił inicyatywę, ale czując, że siły słabną, zostawił jej wykonanie swemu następcy. Wiedziano, że odnowienie Sukiennic jest ulubioną myślą Dra Dietla, a gorącem pragnieniem Krakowa, to też na uczcie danej w Wiedniu na cześć burmistrza krakowskiego z okazyi jego nominacyi członkiem Izby wyższej, Hr. Gołuchowski, chcąc okazać życzliwość dla Krakowa i zjednać sobie jego sympatyą, w toaście Dra Dietla podniósł sprawę Sukiennic i pierwszy rozpoczął składkę, która doszła przy tym obiedzie do sumy kilkunastu tysięcy. Wprawdzie nie wszystkie te obiecane dary wpłynęły następnie do kasy miejskiej, zapomnieć atoli nie należy, że to było pierwsze poruszenie sprawy Sukiennic, jako sprawy obchodzącej kraj cały.

O Sukiennicach nie zapominano poprzednio w kołach artystycznych i archeologicznych Krakowa. Przypomniał je profesor Łepkowski w roku 1861 w *Czasie* i w książce: *Z przeszłości.* Powstała ztąd polemika archeologiczno-architektoniczna, w której brali udział: pp. Paweł Popiel, Pokutyński, Żebrawski, a polemika ta ciągnęła się długo w *Czasie* i nieminęła bezowocnie, bo była jakby wstępem do późniejszej narady znawców. Wyjaśniła ona też kwestye sporne co do różnych epok budowy różnych części Sukiennic dostarczyła cennego materyału.

Taką jest geneza myśli odbudowania Sukiennic. Myśl w czyn zrazu powoli się przeistaczała. Następca dra Dietla dr Zyblikiewicz podjął z całą energią dzieło w ręce i znalazł gorliwe poparcie Rady miejskiej. Poprzednio już za uchwałą Rady rozpisano konkurs i zawiązano dwie komisye znawców sztuki i techniczną.

Szczęściem do monumentalnego gmachu niezabrano się doraźnie, ale po długim namyśle i wszechstronnym rozbiorze. Komisya znawców, przyznać to trzeba bez pochlebstw, była tak złożoną że dawała wszelkie rękojmie i może służyć w przyszłości za świadectwo, jakie w naszych czasach mieliśmy powagi w rzeczach sztuki.

Na jej czele stanął p. Paweł Popiel, którego imię Kraków zachowa w wdzięcznej pamięci, bo za jego konserwatorstwa dokonano więcej i lepiej, niż współcześnie w jakimkolwiek mieście na Zachodzie. W obradach wziął udział Jan Matejko, ten mistrz, który nie znał innej szkoły okrom tego ducha, jaki wieje z murów starej stolicy; jest on też jakby jego wcieleniem, jego nowym rozkwitem i w rzeczach sztuki najwyższym rezultatem. Nie dziw, że kocha to miasto, że broni każdego kamienia, a nie szczędząc rady, przykłada rękę, aby motywa stare krakowskie przenosić na to co nowe lub odnowione. Dalej nie mniejsza zasługa prof. Łepkowskiego, którego gorliwość umie pobudzić całą społeczność do udziału — takich estetyków jak Lucyan Siemieński i Józef Kremer, nie mniej cenne rady takich znawców jak prof. Łuszkiewicza, i Nestora w rzeczach archeologii i budownictwa p. Teofila Żebrawskiego. Zaciągano też zdania i z poza murów Krakowa znakomitego a nieodżałowanego Podczaszyńskiego w Warszawie, który o Sukiennicach umieścił artykuł w *Gazecie Warszawskiej*, architekty wiedeńskiego Förstera, który wzniósł *Votivkirche*. Pierwszy spór w komisyi dotyczył zasady, czy Sukiennice mają być jak chciało wielu doprowadzone do jednolitości stylu. Zadanie to nie tylko że niewykonalne, ale nadto zniszczyłoby charakter gmachu, na który składały się dwie odmienne a równie nam drogie epoki dziejów naszych. Przeważyła przeto zasada restauracyi w duchu historycznym uszanowania znamion gotycyzmu zarówno jak r e n n a i s s a n s u, zasada, za którą obstawali pp. Popiel, Matejko, Łuszczkiewicz i Maryan Sokołowski.

Konkurs nie posunął sprawy naprzód. Z wielką miłością przedmiotu zabrali się znakomitsi architekci do pracy. Plany nadesłali: Karol Kremer, Paweł Barański, Karol Richter, T. Żebrawski, Podczaszyński, Rudzki z Florencyi, Sierakowski i hr. Konstaty Plater z Wiednia. Były wśród tych planów piękne rzeczy, jedni atoli ze zbytniego uszanowania dla Sukiennic zmieniali za mało, inni zmienili za wiele. Architekci jeszcze nie zrozumieli właściwego zadania, jedni chcieli tylko oczyszczenia i odnowienia wszystkiego, tak jak było—inni chcieli w miejscu Sukiennic wznieść nowożytny gmach piękny i może bardziej odpowiedni ze względów korzyści, ale nie byłyby to już Sukiennice.

Już po zamknięciu konkursu zabrał się do pracy młody krakowianin, świeżo przybyły z akademii w Zürichu p. Tomasz Pryliński. Zakochany w Sukiennicach jak dziecko krakowskie, pełen fantazyi i poezyi, z młodzieńczym może jej nadmiarem—wziął ową, jakeśmy ją nazwali murowaną legendę i chciał z niej zrazu wysnuć jakąś wielką epopeję. Pierwszy plan p. Prylińskiego był dziełem bogatej twórczości, któreby w wykonaniu kosztowało miliony a w rzeczywistości przeszłoby rozmiary właściwe. Ma Pryliński to wspólnego z Padovanem, że jak tamten architekt-snycerz, tak i nasz artysta lubuje się w szczegółach, a nie tracąc z oka monumentalnej całości, kładzie nacisk na ornamentykę.

Pomimo wybujałości pierwszego planu i przeładowania ozdobami—uczuli atoli znawcy i uczuła publiczność, że Pryliński pierwszy trafił na właściwą kolej, że zrozumiał zadanie, że ma poczu-

nieść naukę: że obowiązkiem naszym wskrzesić w sobie samych organiczną epokę wielkiego króla; oraz jednej wielką powinniśmy obudzić w sobie otuchę do wytrwałej we wszystkich kierunkach i w każdem polu, w granicach w których każdy z nas dzisiaj się znajduje, pracy narodowej i reformy narodowej. Winniśmy się rozejść z jasnem poczuciem tego obowiązku naszego pokolenia, który gdy sumiennie spełnionem zostanie, kiedyś dopiero pozwoli nam zasiąść ze swobodną myślą i spokojnem sercem do uczt Wierzynka.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 1 października.

Dziś nastąpiło doroczne otwarcie Uniwersytetu przy licznym udziale młodzieży i osób, których losy tego zakładu bliżej interesują. Po uroczystem nabożeństwie w kościele Sgo Mikołaja zebrali się profesorowie i publiczność w sali uniwersyteckiej i nowy rektor profesor Liske zagaił zebranie mową, w której przeszedł pobieżnie losy Uniwersytetu w ciągu ostatniego roku. Ze szczególniejszym naciskiem podniósł on zmiany, jakie w duchu narodowym uzyskane zostały przez zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego i obowiązującego przy rygorozach i przez uzyskanie do katedry filozofii prawa i prawa narodów polskiego profesora. Żałujemy tylko, że szanowny rektor odstąpił tym razem od dawnego, ale dobrego zwyczaju, aby podać bliższe szczegóły o życiu Uniwersytetu, a więc o uczęszczaniu słuchaczy, o nabytkach nietylko w ludziach, ale w zbiorach, w bibliotece i t. p. Szczegóły te nie są nudnem wyliczeniem tego, co się odszukać w publikacyach wszystkich dostępnych, ponieważ częścią nigdzie nie są podawane, a zawsze mają dla nas znaczenie, jako oznaka łączności Uniwersytetu z publicznością. Raz na rok Uniwersytet poczuwa się do obowiązku zdania sprawy ze swej działalności i zdaniem naszem dobrze jeśli nie zaniedbuje tego obowiązku. Po przemówieniu rektora miał mowę profesor Roszkowski o organizacyi międzynarodowych stosunków.

Dzisiaj także otwartą została wystawa rzeźb nadesłanych na konkurs rozpisany na wykonanie wielkich rzeźb mających zdobić gmach Wydziału krajowego. We wszystkich konkursach dla tego gmachu trzyma się Wydział bardzo dobrej zasady poddawania projektów pod sąd publiczny, zanim przejdą do oceny specyalistów powołanych na sędziów. W ten sposób wyrok sądu istotnie podlega opinii publicznej, która może sobie sama wyrobić zdanie o rzeczy. Wystawionych jest dotychczas 14 różnych prac, które jednak zdają się redukować do 11 autorów, gdyż widocznie paru rzeźbiarzy nadesłało swe roboty pod dwoma oddzielnemi godłami. Jutro liczba ta wystawionych rzeźb powiększy się, gdyż jest jeszcze parę nierozpakowanych, ale mówiono nam, że niestety przesyłki z Warszawy miały być tak źle pakowane, że doszły bardzo uszkodzone i dopiero muszą je naklejać, aby mogły być wystawione.

Z pomiędzy tych rzeźb, jakie są już, widzimy kilka prawdziwie ładnych. Szczególniej środkowa grupa mająca stać na samym froncie jest kilkakrotnie bardzo ładnie traktowana przez wystawców, których prace oznaczone są godłami: „trzy kropki“, „Progrediamur“, „Memnon“, „przez pracę do wolności“. Oświata znalazła także paru zdolnych kompozytorów w autorach ukrytych pod godłami: „z Florencyi“, „Próbka“. Grupa pracy piękna pod godłem „Spokój“. Dotychczas mało prób postaci oddzielnych, jakie mają stać na przodzie ku szczytowi, oraz brak grup postaci historycznych. Może jeszcze pomiędzy nie wystawionemi znajdą się te grupy liczniej reprezentowane. Zdaje się jednak, już teraz powiedzieć można, że konkurs powiódł się i o ile sądzić można z godeł wzięli w nim udział sami polscy artyści, chociaż przesyłki pochodzą także z miast zagranicznych.

Winienem sprostować wiadomość, że p. Jasiński, prezydent miasta, nie udaje się na uroczystość Kraszewskiego do Krakowa; jedzie tam wiceprezydent Madejski, a prezydent weźmie tu udział w naznaczonem na piątek uroczystem otwarciu ulicy imienia jubilata, którą dziś jeszcze na ten cel wykończają.

Wiedeń 1 października. O treści mowy tronowéj i o sytuacyi obecnéj pisze korespondent wiedeński do urzędowego dziennika lwowskiego co następuje:

„Od chwili, gdy list ten dojdzie rąk czytelników, niespełna tydzień dzielić nas będzie od uroczystego otwarcia sesyi parlamentu, który będzie pierwszym w erze konstytucyjnéj parlamentem zupełnym. Mowa od tronu, dłuższa niż zwykle, niewątpliwie zaznaczy to charakterystyczne znamię nowéj reprezentacyi ludów, jak niemniéj pewnie będzie w niéj wskazany program gabinetu, który z tąż reprezentacyą ma kierować losami państwa w dziedzinie spraw wewnętrznych. Właściwie tylko względy formalne wymagają wskazania, lub obszerniejszego przez sam gabinet wyłuszczenia programu, albowiem w praktyce program nowego gabinetu już istnieje i już się manifestuje. Jest nim pokój między ludami dla pomyślności państwa w ogóle i dla swobodnego rozwoju ludów w ramach dzisiejszéj konstytucyi. Programu takiego ideą przewodnią jest rzeczywiste równouprawnienie, wykluczające panowanie jednych nad drugimi. Ztąd też wszelkiéj podstawy są pozbawione twierdzenia, jakoby żywiołowi niemieckiemu zagrażało niebezpieczeństwo, chyba że podoba się nazywać niebezpieczeństwem już to, iż wszystkim innym żywiołom ma być dana sposobność swobodnego rozwinięcia się w miarę żywotnych sił swoich i dorównania może kiedyś żywiołowi niemieckiemu w znaczeniu i wadze. Kto się sprzeciwia takiemu równouprawnieniu, kto się lęka następstw z danéj innym sposobności takiéj, ten *eo ipso* wyznaje, iż dominujące dotychczas stanowisko jego niezupełnie było oparte na prawie i słuszności i że w części przynajmniéj panowanie jego było tylko rezultatem przygnębienia innych. O ile przewaga żywiołu niemieckiego w krajach z osobna opiera się na wyższości cywilizacyjnéj i liczebnéj większości, w państwie zaś nawet na tradycyi historycznéj a nakoniec w Radzie państwa na umiejętnem skombinowaniu wszystkich trzech czynników tych w taktyce przeciw innym żywiołom, o tyle dominujące stanowisko jego będzie legalne i długo będzie mu zapewnione; natomiast zrzec się będzie trzeba wszelkiéj sztucznéj supremacyi, wszelkich zachcianek przewodzenia, nieusprawiedliwionych racyą polityczněj siły. Dla tego też gabinet hr. Taaffego nie jest gabinetem stronnictwa niemieckiego ani żadnego innego, jest to gabinet wszystkich stronnictw, a nawet wszystkich tych odcieni, które jako więcéj znaczące mogą znaleźć reprezentacyę w ciasnych ramach gabinetu, owianego nie atmosferą walki lecz duchem pojednawczym.

Gabinet nie jest jeszcze zupełny, bo nie zebrała się jeszcze Rada państwa, a ztąd nieznane jeszcze ścisłe ugrupowanie się w niéj stronnictw. Dotychczasowy skład gabinetu odpowiada tylko poglądowi na stronnictwa w ogólniejszym zarysie. Stosownie do liczby stronnictw a raczéj ich odcieni ważniejszych i stosownie do samego tych odcieni znaczenia, gabinet będzie uzupełniony, w czem naturalnie duch pojednawczy po stronie przyjmujących tekę będzie *conditio sine qua non*, po stronie zaś ofiarujących będzie odgrywał ważną rolę zamiar pozyskania właśnie jak największéj frakcyj dla programu pojednawczego. Widzimy ztąd, że uzupełnienie gabinetu nie będzie aktem zbyt prostym; a ktoby tylko liczebną siłę frakcyi brał w rachubę w przypuszczeniach swych, temu powierzenie nieobjętych jeszcze tek może stać się niespodzianką.“

Rosya.

Dostał się do rąk naszych majowy numer pisemka rewolucyjnego rosyjskiego *Obszczeje djeło* (sprawa powszechna), z którego przytaczamy na teraz artykulik p. n. „*Nowy Eklezyasta, czyli treny żałosne naszego króla Bomby*“. Jest to krótka historya panowania cara Aleksandra II, i jego „wielkich czynów“, ubrana w humorystyczną, dość dowcipną formę. Godłem artykuliku jest: „*vanitas vanitatis et omnia vanitas*“; brzmi zaś on dosłownie jak następuje:

1) Wlokę mój żywot już przez lat 60, siedzę na mym tronie ćwierć wieku bez mała i przekonałem się, że wszystko jest próżnością.

2) Kochałem się... Kochałem się często i wiele: i w dziewicach i w niewiastach zamężnych... Pokąd byłem młodszy — była to zabawka niezła; ale teraz już przyszedłem do wniosku, że jest to głupstwo, próżność...

3) Zapragnąłem był uczyć się; obrałem sobie za nauczyciela Żukowskiego, poetę takiego, który rymy sypał jak z rękawa... Czytałem też historyę Karamzina, dowiedziałem się, że przedemną było dużo carów... I cóż? Panowali, panowali — i poumierali, i pamięć o nich prawie zaginęła... Próżność!

4) Przyszło mi do głowy — zostać liberałem. Wypróbowałem w tej mierze wszystko. Po części wolności prasy — kazałem szkodliwe szpargały tylko konfiskować, gdy przedtem palono je na placach publicznych. Byłem pewny, że tym sposobem zjawi się w Rosyi conajmniej jaki Szekspir... Urodził się tylko Suworin... A więc i to — próżność!

5) Myślałem i o samorządzie i zaprowadziłem Ziemstwa i Dumy. Ale cóż? Ziemstwa i Dumy pootwierały banki, a te pookradały się wzajemnie. W bankach dziś pusto jak wymiótł; próżność!

6) Troskałem się także ulepszeniem bytu chłopów: uwolniłem ich od pańszczyzny... Ale to ulepszenie musiałem wkrótce pogorszyć podatkami, jakich przedtem nieznano... Utopia i próżność!...

7) Myślałem też i o sądach. Zaprowadziłem instytut sędziów przysięgłych; — ale oni, niewdzięczni, zamiast wysyłania niewiernych moich poddanych na Sybir, uniewinnili Wierę Zasuliczównę... Musiałem tedy ustanowić sądy wojenne... I to próżność!

8) Zaprowadziłem zmiany w III Wydziale własnej mojej kancelaryi: zamiast chłosty rózgami, pozwoliłem wysyłać podejrzanych gdzie pieprz... nie rośnie... I na to narzekają niewdzięcznicy... Próżność...

9) Chciałem trochę się wsławić na świecie, zawojować Konstantynopol i... Indye... Zgromadziłem hordy wojsk niezliczone, sam nawet, w własnej osobie, pojechałem na Turka... Ale cóż? oprócz kataru i wstydu nic niezyskałem w Turcyi... Anglicy, Niemcy i żydzi zagrodzili mi drogę do Stambułu i do Indyj. Więc i to próżność!

10) Zaufałem w zupełności moim żadarmom, myśląc, że oni potrafią utrzymać porządek. Gdzieżtam!... Rozmnożyli się nihiliści i wyprawili Mezencowa *ad patres*... Próżność!

11) Myślę sobie: nie żandarmi, to uradnicy podeprzeć potrafią mój tron... Ustanowiłem tedy *uradników*... Ale oni, nicponie, upijają się tylko i wyprawiają jakieś awantury głupie... A nihiliści coraz bardziej się mnożą i zabijają mi Krapotkina... I uradnicy więc — próżność!

12) Zapragnąłem sam osobiście działać na lud niewdzięczny, ukazując się często jego oczom na ulicy. Wiadomo, co się stało: zamiast podziękowania za ten zaszczyt, zmusili mię, zbóje jacyś, do tego że wyciągniętym kłusem przebiedz musiałem cały plac dworcowy, niby żak... Próżność!... Nie, do licha, — to już nie próżność, ale coś nierównie brzydszego!...

13) Zarządziłem pospolite ruszenie z jenerał-gubernatorów i stróżów kamienicznych, niemogąc już darować tego, żem się zląkł i uciekał kłusem... Trzebaż cośkolwiek radzić, skoro już na ulicy pokazać się niemożna... Niewiem jeszcze, co będzie, ale w duszy jestem przekonany, że i z tego wyrodzi się... próżność!

14) Teraz zamyślam jechać do wujaszka na złote wesele. Przyjemnie popatrzeć na staruszka i przekonać się; jak to długo żyć może Imperator, chociaż zamiast twarzy ma kotlet siekany... Wprawdzie wyjaszek trochę już na nogi niedomaga: ślizga się ciągle biedaczysko i pada na posadzkę, jak niepyszny... Ale to są skutki reńskiego wina, którego może trochę zanadto używał.... Chciałem, aby i syn mój jechał: zaklinałem go na miłość synowską.... Uparł się i niechce; powiada: „A ja tam po licho!....“

Próżność i próżność!...

Na tem się kończą „Treny,“ gdyż jak wspomnieliśmy, numer dzienniczka, z którego je podajemy, wydany był jeszcze w maju r. b. Ale i to wystarczy, aby dać poznać, jakiemi środkami rewolucyoniści rosyjscy dyskredytują majestat swojego Cara.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 2 października.

Dziś o godzinie 3-ej po południu przybył do Krakowa J. I. Kraszewski pociągiem wrocławskim. Przyjął go na dworcu prezydent miasta Zyblikiewicz, otoczony komitetem jubileuszowym, gronem literatów i artystów z wszystkich stron ziemi naszej oraz liczną publicznością. Po przywitaniu Prezydent wsiadł wraz z Jubilatem do powozu i udali się do hotelu Dreźdeńskiego, gdzie Kraszewski zamieszka. Licznie zebrana publiczność witała sympatycznie przybyłego do naszego miasta gościa.

— X. A. Szersznik pleban w Tokach złożył na nasze ręce 3 złr. na mający się się utworzyć fundusz imienia Kraszewskiego, 2 złr. na pomnik A. Mickiewicza i 2 złr. na pomnik Piusa IX.

— Dziś przybył do Krakowa pociągiem popołudniowym marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki wraz z żoną i wysiadł w pałacu ks. Czartoryskich.

— Coraz większy jest napływ w mieście ziomków naszych z różnych stron. Dziś głównie Lwów dostarczył nowo przybyłych, aczkolwiek i z Warszawy bardzo wiele osób przybyło wczorajszym pociągiem i dzisiejszym rannym. Przeważnie przybywają literaci, uczeni, artyści, dziennikarze. Wczoraj już linia *A-B* była jakby przemienioną w salon literacko-artystyczny. Z Warszawy przybył między innymi znakomity artysta-malarz Lesser, ze Lwowa dostrzegliśmy szanownego wice-prezydenta Madejskiego, posła Pilata, z Księstwa Poznańskiego hr. Edwarda Raczyńskiego.

Między przybyłymi dziś gośćmi z innych stron wyliczyć nam jeszcze należy posła Kantaka z Poznańskiego; Wacława Szymanowskiego, redaktora *Kuryera Warszawskiego*; Lubowskiego, znanego literata; Czapelskiego; hr. Sołtana z Prus; posła hr. Jana Zamoyskiego; p. Leo, redaktora *Gazety Polskiej* z Warszawy. Oczekiwane są dwa umyślne pociągi ze Lwowa dziś przed wieczorem.

— Przybył dziś rannym pociągiem p. Bolesław Ładnowski artysta teatru lwowskiego, który jak wiadomo weźmie udział w jubileuszowem przedstawieniu *Miodu Kasztelańskiego*.

— Przybył na jubileusz Kraszewskiego z Warszawy p. Bolesław Syrewicz, artysta-rzeźbiarz, członek ces. Akademii Sztuk pięknych w Petersburgu. Z Poznania zaś p. Stanisław Wegner, redaktor *Tygodnika powieści* w Poznaniu.

— Bawi w naszem mieście p. Chomiński artysta rządowych teatrów warszawskich, przywiózł on album z fotografiami wszystkich artystów teatrów warszawskich, które w ich imieniu Jan Królikowski złoży jubilatowi Kraszewskiemu. Dyrektor zaś naszego teatru Józef Rychter wraz z reżyserem Szymańskim złożą jutro jubilatowi w imieniu artystów i artystek teatru krakowskiego puhar srebrny na tacy, na którym wyryte są nazwiska wszystkich osób należących obecnie do Towarzystwa dramatycznego krakowskiego, oraz tytuły wszystkich utworów dramatycznych Kraszewskiego.

— Wczoraj i dzisiaj z niesłychanem pośpiechem uprzątano gruzy około Sukiennic, oraz resztki szczęśliwie zniesionego odwachu. Liczna publiczność wciąż krzątała się koło Sukiennic i oglądała je a raczej podziwiała z zewnątrz.

— Gospodyniami balu w Sukiennicach w d. 5go b. m. będą następujące damy: p. Józefowa Baranowska, ks. Marcelina Czartoryska, ks. Zuzanna Czartoryska, p. Aurelia Cseesznakowa, p. Antoniowa Czernowa, ks. Marya Drucko-Lubecka, p. Marya Dunajewska, p. Stefania Estreicherowa, p. Franciszka Fierichowa, p. Stanisławowa Feintuchowa, p. Józefa Grabowska, hr. Helena Hussarzewska, hr. Karolina z książąt Jabłonowskich Hussarzewska, p. Faustynowa Jakubowska, p. Eufemia Janikowska, p. Zofia Kieszkowska, p. Kawecka, p. Emilia Korczyńska, hr. Róża Krasińska, hr. Felicya Lasocka, p. Władysławowa Lisowska, ks. Eugeniuszowa Lubomirska, p. Paulina Lutostańska, p. Zofia Łuszczkiewiczowa, p. Karolina Majerowa, p. Matejkowa, p. Paulina Muczkowska, p. Albertowa Mendelsburgowa, p. Adela Obalińska, p. Elżbieta Pareńska, hr. Katarzyna Potocka, p. Helena Prylińska, p. Arnoldowa Rapaportowa, p. Gabryela Stempińska, p. Helena Szlachtowska, p. Wanda Schrederowa, p. Anna Teichmannowa, p. Karolina Weiglowa, hr. Ludwikowa Wodzicka, hr. Romanowa Wodzicka, hr. Antoniowa Wodzicka, hr. Zofia Zamoyska, p. Anna Zakrzewska.

— Dowiadujemy się, że dary ofiarowane przez różne delegacye dla jubilata Kraszewskiego mają być złożone w Sukiennicach (wejście od ulicy Siennej) jutro do godziny 8. Po ukończonem nabożeństwie w kościele N. Maryi Panny dary te przez dotyczących delegatów będą jubilatowi wręczone. Byłoby rzeczą pożądaną, aby na każdym darze przytwierdzona kartka oznaczała, od kogo dar pochodzi.

Między darami przeznaczonemi dla Kraszewskiego znajduje się dziś nadesłany z Ziemi Bialskiej w guberni Grodzeńskiej, piękny róg bawoli w srebro oprawny.

P. Czaplicki, jubiler tutejszy, przygotował jako pamiątkę jubileuszu J. I. Kraszewskiego, pierścionki ze stosownym napisem. Sprzedawane będą w handlu p. Fenza w Rynku głównym. Dla osób pragnących mieć upominek z tego obchodu będzie to niewątpliwie miła drobnostka, zwłaszcza że nie droga.

P. Eli, heliominiaturzysta z Warszawy, zrobił portret Kraszewskiego, który mu jutro ofiaruje. Jest to jeden z bardzo pięknych portretów Jubilata, odznaczający się podobieństwem i subtelnością wykonania.

— W drukarni *Czasu* i jej nakładem wyszedł *Przewodnik po Krakowie*, jeden z najdokładniejszych, jakie widzieliśmy, a prócz tego mogący stanowić miłą pamiątkę, gdyż jest illustrowany, mianowicie znajduje się w nim herb wolnego m. Krakowa, plan grobów królewskich na Wawelu, kościół N. P. Maryi, wnętrze W. ołtarza w tymże kościele, wreszcie herby Polski i Litwy z sarkofagu Władysława Jagiełły. Ma on zresztą i tę zaletę, że obok osobliwości Krakowa, wskazuje także okolice, a w dodatku mieści cennik jazdy dla dorożek.

— Jutro, jak donosiliśmy, odbędzie się w sali hotelu saskiego koncert p. Erminii Carletti, prima-

---

cie i instynkt przedmiotu, o który chodzi. Nie odrzucono planów, ale ich także nie przyjęto ryczałtem. Rozpoczęły się targi i układy między komisyą znawców a artystą, aby coś poświęcił z swych pięknych zawsze, ale zbyt obfitych pomysłów. Podziwiać trzeba wytrwałość znawców a poświęcenie i skromność artysty. Ktokolwiek tworzy piórem, ołówkiem czy dłutem wie ile to kosztuje, gdy przyjaciele i doradcy żądają, aby coś przekreślić z tego co było wypływem natchnienia, a co jednak przeszkadza harmonii całości. Niemiłosierni bywali często znawcy, ale ich stałość zasługą — natrafiła zaś na taką dobrą wolę i na taką cierpliwość artysty, że pierwotny plan po kilkomiesięcznych naradach przeistoczył się znacznie, a uproszczony stał się podstawą restauracyi. Nieraz komisya sukiennicza odwoływała się do centralnej komisyi wiedeńskiej, a przyznać trzeba, że z wielką ochotą dawane rady i zdania wypadły na korzyść rzeczy.

A teraz rzućmy okiem na Sukiennice jak są dzisiaj, po szczęśliwie z pomocą Bożą dokonanem odbudowaniu, w czem one się zmieniły od wczorajszych. Najpierw w górnej części dzieło Jana Maryi Padovana występuje majestatyczniej, bo ze zruceniem krzywych dachów odsłonięto imponujące wyższe piętro o szerokich przestrzeniach przerywanych u szczytu pod attyką wnękami, poniżej dwoma szeregami okien i gotyckiemi strzałami, które tutaj zapowiadają połączenie dwóch stylów i dwóch epok. Wspaniałe maskarony Padovana wsparte na podstawach ciosowych, przez co attyka zyskała jeszcze na okazałości. Brakujące maskarony uzupełniono szczęśliwie, choć dwa dorobione ptaki kogut i indyk stanowią ulubiony przedmiot niewczesnych żartów, nie psują one wcale towarzystwa tych fantastycznych potworów.

Zrzucone dachy otwarły szeroką przestrzeń nad nową kolumnadą, a jeśli widok piękny z tych terasów, to i efekt gmachu dla patrzącego z dołu tem świetniejszy, czy kiedy patrzymy na linię górną, czy na piękne u dołu podcienia. Zanim do nich zejdziemy, rozkoszować się będziemy tą śliczną kolumnadą nie możemy przemilczeć głosów krytyki, co do środkowych frontów. Jest to jedyna rzecz, która narusza charakter dawnych Sukiennic, a nie przyczynia się do zespolenia harmonijnijnego całości. Artysta zachował w środkowym frontonie od Panny Maryi motywa architektoniczne Sukiennic; zebrał nadzwyczajnie piękne wzory fryzów, okien i ozdób tak z Zamku jak z dawnych domów krakowskich. Widzimy je także w ornamentyce frontonu od ulicy Szewskiej, w tej części, która dawniej nazywała się Langierówką, ale sam szczyt facyaty jest już dziełem fantazyi niewysnutem z tradycyi sukienniczej. Owe Dianny z półksiężycami pod jakąś kolumną sterczącą w niebo, a nieopartą o żaden mur są dodatkiem, którego żałujemy, że narady znawców nieusunęły. Facyata ta cała zawieszona w powietrzu odstaje od gmachu, przerywa linię attyki i zamienia całą budowlę z natury swojej podłużną w jakiś front pałacowy. Ze strony archeologów odzywają się skargi na usunięcie jatek szewskich, my przyznajemy się, że tak daleko miłości starych budynków nie posuwamy, gdy nie mają piętna historycznego i wolimy, że dolna kolumnada niczem nie została przerwaną. Równie nie podzielamy potępienia erkera, czyli tego narożnika, który atoli byłby piękniejszy, gdyby jego szczyt był nieco wyższy i nie spoczywał na ścianie jak przylepiony. Dwa pawilony narożne, choć nieco odmienne przybrane w odpowiednią szatę.

Najmniej zmieniono, bo najwięcej zostało charakteru w bocznych częściach Sukiennic, które są właściwemi frontami od ulicy Śgo Jana i od ul. Brackiej. Nawet owe dzbanuszki, o które upominał się p. Popiel, uratowano. To też nigdzie bardziej legenda Sukiennic nie przemawia dawną mową jak tutaj. To co dodano, to tkwiło w poczuciu ludu krakowskiego. Ów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nad wejściem do Sukiennic przemawia tak rzewnie do serc wierzących, że nic w Polsce stanąć nie może bez wezwania jej opieki, bez tego wizerunku polskiej Madonny, jak Częstochowską nazywał, Pius IX tego wizerunku, który nosili rycerze na tarczach i zbroi, który zdobi domy i izby w chatach wiejskich.

Za ten dodatek wdzięczność się należy. Wielką ciekawość publiczności wzbudza wielki obraz naszkicowany od strony linii A. B. Pytano, co ten obraz znaczy: niektórzy objaśniają, że jest to bitwa Grunwaldzka, widziana z tyłu; tymczasem ma to być wjazd Cesarza Karola IV, — ale jak ktoś dowcipnie powiedział, że jeśli Karol IV przyjechał do Krakowa, to także z niego wyjechał. Wypadek historyczny nie jest takiej wagi, aby go uwiecznić aż w obrazie na zewnętrznej ścianie. Jeśli to ma być zapowiedź przyprzybrania się Sukiennic w alfreski, radzibyśmy, aby te ozdoby nie były zostawione dobrej woli ochotników, ale aby artyści stosowali się do ogólnego planu.

Była też myśl piękna, aby w wnękach pod attyką przedstawić szereg królów i postaci historycznych; dziś wykonanie tego planu utrudniono, bo umieszczono jakieś zwierzęce paszcze wprawdzie pięknie rysowane, ale nieprzystające do kształtu wnęków i ich linji.

Schodzimy do podcieni, które są całkiem nowym dodatkiem a dodatkiem bardzo pięknym, w całości i w szczegółach artystycznie wypieszczonym. Tu już wracamy do epoki Lindintolda do gotycyzmu odrodzonego przez p. Prylińskiego. Śliczny jest rysunek sklepień: perspektywa kolumnady czarująca, coż dopiero, gdy ją ożywi ruch. Kolumny ciosowe wykwitają w kapitele z liści lothusa, to znów w muszle, w kwiaty, w aniołki i śliczne główki. Są to istne pieścidełka, świadczące o płodności artysty, który tworzył.

Z lubością rozglądamy się po tych pięknych kapitelach uwitych z główek niewieścich i mężkich z typem polskiej urody i historycznem ubraniem. Co za rozmaitość przybrań głowy z różnych epok, które dziś modniarki mogłyby przywrócić, owe czepce, namitki, kołpaczki, birety, bramki, kapelusze, mycki, sztyki, które zdobiły nadobne twarze krakowianek. A wszystko to wykute w kamieniu tak misternie i wdzięcznie, że mistrz średniowieczny chętnieby się do tej pracy przyznał. Architekt zarzuci jednak, że te piękne główki niedość dźwigają ciężaru, a takie jednak przeznaczenie kapitelu, to też kapitele o motywach roślinnych niemniej subtelnego dłuta bardziej spajają się z budową. Rzeźby te są dłuta pp. Lipińskiego i Gadomskiego.

Brak nam już czasu, aby obejrzeć wnętrze Sukiennic, tę wspaniałą anfiladę sal pięknych rozmiarów, przepysznie oświetlonych na piętrze, które jakby przygotowane na jakąś wielką galeryę obrazów i muzeum zabytków narodowych. Przyszłoby nam się zachwycać tu i radować, że Kraków uzyskał takie okazałe sale, które tylko czekają zapełnienia odpowiedniego monumentalności gmachu, powadze miasta. Brak nam już czasu zatrzymać się na schodach głównych od ulicy Siennej, które byłyby wspanialsze, gdyby dwa ich ramiona nie były przegrodzone, ale w jednej schodowej umieszczone klatce. Pochodzi to jednak z tej trudności, jaką przedstawiła potrzeba zachowania przejścia na przestrzał gmachu. Za to u góry pięknem jest połączenie schodów w czemś, co przypomina foyer wielkiej opery wiedeńskiej. Nie zejdziemy już do hali dolnej, która się przystraja na bal — tutaj najmniej zmieniono, okrom rzuconego z góry światła, pozostała jaką była.

Kamieniarska robota zaszczyt przynosi Krakowowi, ale bo też ją reprezentują tutaj nasze najlepsze zakłady — jest i p. Stehlik, który zasiał cmentarz krakowski gotyckiemi grobowcami, którymby zmarły Violet-le Duc nie miał co przyganić, co ozdobił kollegium Jagiellońskie, a kocha sztukę gotycką jak jego wuj Karol Kremer — jest przedstawiona pracownia p. Trembeckiego, ucznia Stehlika i zakład restauratora grobowca Kazimierza Wielkiego p. Hochstima.

Kiedy się mówi o kamieniu, który się twardym żelazem obrabia, należy wspomnieć o wyrobach z żelaza. Zasługa to fabryki p. Zieleniewskiego. Zakład wyrabiający dotąd pługi, maszyny, sieczkarnie i t. d., okazał wiele smaku artystycznego. Pan Zieleniewski przypomniał nam stare tradycye rzemiosł Krakowa, jego kraty kute, zamykające całą szerokość halli dolnej, to majstersztyk; co on niezrobił z tego żelaza tylko samym młotem — zkąd wziął to piękne poczucie linij, które bodaj czy nie wyżej stawia nową kratę nad stare wzory.

Winniśmy wspomnieć p Szymczykiewicza, doskonałego majstra ślusarskiego, który i artystyczne i nieartystyczne rzeczy kuje a piłuje. Przyjemnie spojrzeć na proste okucie drzwi jeżeli to zrobionem jest czysto, gładko; pewnie to tę przyjemność można mieć patrząc na okucie okiennic sklepów od strony kościoła Panny Maryi. A i kraty sklepowe wdzięcznie się przedstawiają gzygzakami gładko odkutemi. Drugi rząd okuć i krat od strony ulicy Siennej, który wykonał zakład pana Petersheima równie starannie, pokazując, że praca fabryczna przy maszynach nie gardzi i drobniejszą robotą z pilnikiem i bez pilnika.

Czyż godzi się zapomnieć o wąsach ankier — ankra z wąsami nie była anomalią w dawniejszych epokach sztuki, to ma znaczyć, że te esy z żelaza ponad kolumnami spodniemi są końcami żelaznych sztang utrzymujących w pierwszej sztywności kolumny, które nazywamy ankrami. Tak ładnie zakręconych wąsów mógłby pozazdrościć nie jeden obywatel z Translitawii.

Z pośpiechem przeglądnęliśmy Sukiennice dzisiejsze. które podejmować jutro będą licznych gości. Niejednośmy minęli, niejedno przepomnieli, a zostawiamy znawcom dalszą krytykę, pochwały i rozprawy.

Cokolwiek krytyka zarzucić może, my radujmy się, że Sukiennice owa legenda murowana stała się poematem narodowym, o wielu pięknych epizodach, a całości kształtnej. Cieszmy się tryumfem nad niedowiarkami i pesymistami, którzy do końca wątpili w możność odbudowania. Twierdzili oni, że nietylko budynek niemoże być pięknym, ale że nawet pod względem konstrukcyjnym odbudowanie Sukiennic jest rzeczą niemożliwą, bo zlepek ten różnych epok i różnych części niema jednolitych rozmiarów. Nie wątpliwie też olbrzymie trudności przyszło tu przełamać. W pokonaniu tych trudności konstrukcyjnych główna zasługa dr. Moraczewskiego, budowniczego miejskiego. P. Pryliński godzien najwyższego uznania, okazał on wolę niezłomną połączoną z cnotami skromności i cierpliwości, temi znamionami prawdziwego talentu. Gotowy do ustępstw wobec zdań znawców, nie cofał się przed żadną przeszkodą a każdemu rękodzielnikowi dostarczał wzorów, tysiące wykonał rysunków i prób, przyjął zmian. Imię dzisiejszego architekta, prowadzącego prace około Sukiennic stanie godnie obok imion ich twórców Lindintolda i Padovana, a świadczyć będzie o żywotności narodu, który tak szanuje zabytki przeszłości. A przepomnieć też i nienależy zręczności, pilności i zapału robotników, z których kilku odznaczało się taką wzorową pracą, że żałujemy, iż niemożemy przytoczyć ich nazwisk.

W gałce szczytowej umieści jutro burmistrz miasta następujący akt odnowienia, który wykućby można na marmurze tak lapidarnie streszcza dzieje tego starożytnego gmachu.

„Sukiennice Piastowskich czasów zabytek. W Jagiellońskich w jedną zrastają się całość. Ognisko życia handlowego Krakowa; z jego świetnością rosną, trwają, upadają. Za Zygmunta Augusta r. 1555 spalone. Sztuką Maryi Padowanina powstają, w kształcie, który dziś głównie uszanowano. Za Zygmunta III w roku 1589 powtórnie spalone, kosztem Rajców krakowskich Ciepielowskiego i Cyrusa we wschodniej przebudowane części; zwiększone jatkami szewskiemi, dziś już zniesionemi. Z upadkiem znaczenia i handlu Krakowa opustoszone, stają się składem i drobnego handlu targiem. W r. 1820 dwa tylko sklepy służą kupcom sukna: Szydłowskiemu i Fuchsowi. Trzydziestoletni rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej, zamierza bezskutecznie odbudować gmach całej Polsce drogi. Prałat hr. Sierakowski plany przysposabia. Miasto Kraków obdarowane samorządem przez Franciszka Józefa Cesarza, przez Radę swoją za prezydencyi i inicyatywą Józefa Dietla, uchwałą z dnia 8 kwietnia roku 1869 postanawia odbudować Sukiennice, wskazując zasady restauracyi. W ślad tych zasad wygotowane plany kiedy nie rozwiązały trudności, a równocześnie Mikołaj Zyblikiewicz zajmuje krzesło Prezydenta: Tomasz Pryliński plan odpowiedni składa. Uproszczony przez komitet budowniczy, przyjęty przez Radę miasta, wchodzi w wykonanie rozpoczęciem robót w d. 8 marca 1876 r. pod osobistym i ciągłem nadzorem prezydenta Zyblikiewicza, kierunkiem budowniczego Tomasza Prylińskiego, nieustającym udziałem uczonych, znawców, obywateli miasta i kraju. Koszta pokryte pożyczką, składkami, darem Skarbu Państwa i Sejmu. W czterech latach natchniona miłością Ojczyzny energia i czynność, dokonywują dzieła, na które lat sześćdziesiąt czekano napróżno. Pomnik gorliwości o pamiątki narodowe, przykład sumienności, z jaką dziś zabytki sztuki i przeszłości kraju uszanowania doznają. Przy końcu dzieła a założeniu gałki szczytowej, pismo to składa się na wieczną rzeczy pamiątkę. Chwała na wysokości Bogu, a radość ztąd ludziom dobrej woli na Ziemi naszej.

W Krakowie, dnia trzeciego października roku Pańskiego Tysiąc ośmset siedmdziesiątego dziewiątego.“

L. D.

donny opery St. Carlo w Lizbonie, z współudziałem pp. Kątskiego i Singera. Program jest następujący: Część I. Goltermanna koncert A-moll, Z. Kątski; Mayerbeera Arya z opery Prorok, p. Carletti; Riesa a) Andante, b) Scherzo, Singer; Chopina Barkarolla, fortepian. Część II. Rossiego Romans, p. Carletti; Chopina a) Nocturno, Modszelewskiego b) Mazurek, Z. Kątski; Corelliego Folie d'Espagne, Singer; Thomasa Pollaca z opery „Mignon" p. Carletti.

— Rektor XX. Pijarów X. Słotwiński donosi nam, że p. N. F. Kościesza Żaba ofiarował do zakładu XX. Pijarów w Krakowie, pod warunkiem zwrócenia mu kosztów transportu, zbiór minerałów, muszli rzadkich, kilkanaście sztuk broni dzikich ludów z wysp Sandwich, Fidżi, Samoa i Nowej Zelandyi, i ich wyroby, także kilka ptaków li znajdujących się w Nowej Zelandyi i szkielet ptaka już wygasłego, Moa (Dinornis Casuarinus), którego kilka okazów znajduje się w muzeach londyńskiem i Kanterbury w Nowej Zelandyi. Zbiór ten znajduje się już obecnie w kolegium XX. Pijarów a przyjaciele tego Zgromadzenia i rodzice konwiktorów pijarskich niosą pomoc w uiszczeniu wspomnionych kosztów.

— Przyjaciele i koledzy ś. p. Władysława Tarnowskiego, zmarłego na Oceanie Spokojnym, postanowili urządzić nabożeństwo żałobne za duszę jego. Władysław Żeleński skomponował „Salve Regina" na uczczenie pamięci Tarnowskiego i przy tej sposobności powstała szczęśliwa myśl, żeby raz na rok odbywało się nabożeństwo za zmarłych w gronie poetów, artystów i literatów. W tym roku połączą się te „Dziady" literackie z nabożeństwem za muzyka i poetę ś. p. Władysława Tarnowskiego. Szanowny jubilat J. I. Kraszewski objawił chęć znajdowania się na tem nabożeństwie, które odbędzie się w Krakowie u XX. Pijarów d. 6 października o godz. 10ej przed południem.

— Oddawna przemawialiśmy za tem, aby kto zebrał i w jedną złożył całość akta i przemowy Piusa IX do Polaków i spisał wszystkie czyny dla Polski jego długiego pontyfikatu. Zadania tego dopełnił X. Edward Podolski w książce, która świeżo opuściła druk p. t.: „Pius IX., obrońca Polski." Książka ta nie wdając się w polemiczne wywody, ma za zadanie w czasie, aby przypomnieć wszystkie dobrodziejstwa jakie naród nasz zawdzięcza wielkiemu Papieżowi, który nas bronił, dźwigał, pocieszał, niekiedy napominał, a zawsze o naszych krzywdach i przeciwko waśniach, składał świadectwo wobec Boga i wobec świata chrześciańskiego. O książce X. Podolskiego szerzej pomówimy innym razem, dziś tylko zalecamy ją licznie zgromadzonym z różnych części kraju gościom krakowskim, bo mieści wiele szczegółów mało znanych a odnoszących się do historyi Kościoła polskiego w czasie trzydziestoletniego pontyfikatu Piusa IX.

— Wczoraj zakończył życie, w majątku swym Płaszowie pod Krakowem w 84 roku życia Aleksander Zdzieński.

Umarła również wczoraj licząc lat 66, Ludwika z Staszkiewiczów Siemińska, obywatelka m. Krakowa, matka X. Jana Siemińskiego, proboszcza w Mogile.

— Mieliśmy dziś sposobność oglądania czterech bardzo pięknych drukowych reprodukcyi obrazów Juliusza Kossaka. Są to dość duże, tak zwane *akwarelo-druki*, wykonane z wielką precyzyą a nawet artyzmem, przedstawiające portrety na koniach Stefana Czarnieckiego, króla Jana III, Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego. Jak słyszeliśmy jest to pierwsza serya wydawnictwa, podjętego przez autora obrazów J. Kossaka, wspólnie z firmą „Kutrzeba i Murczyński w Krakowie", celem rozpowszechnienia między publicznością wizerunków bohaterów naszej przeszłości. Sądząc z pierwszych prób, któreśmy oglądali, będzie to z czasem prawdziwie wspaniała galerya obrazów, mających wartość artystyczną i historyczną zarazem, miła więc i pożądana dla każdego Polaka.

— Dowiadujemy się, że nadszedł list z Paryża od Turgeniewa, w którym donosi, iż nie przybędzie do Krakowa na uroczystość jubileuszu Kraszewskiego.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej*: „Dnia wczorajszego odbyła się zmiana właściciela i redakcyi *Dziennika Polskiego*, trzecia z kolei, odkąd to pismo nabyte zostało przez księcia Adama Sapiehę. W jakim kierunku nadal *Dziennik Polski* pójdzie, dotąd niewiadomo; nabywcą nowym jest Sawicki Michał, notaryusz z Komarna.

— Między wielką liczbą osób zgłaszających się codziennie do szpitala św. Tomasza w Londynie, aby zasięgnąć rady lekarzy w tym wielkim zakładzie zdrowia, znalazła się niedawno młoda dama bardzo ujmującej powierzchowności, mówiąca po angielsku z lekkim akcentem cudzoziemskim i prosiła o prywatną konsultacyę, gdyż rzecz jest bardzo delikatnej natury. Po chwili życzenie jej zostało spełnione i lekarz służbowy niepomału został zdziwiony ujrzawszy przed sobą dziewicę z tryskającem zdrowiem. Różowe jej lica zdawały się wykluczać wszelkie cierpienie, lecz pozory mogą mylić. Gdy ordynującemu lekarzowi wyłuszczyła powód swego przybycia, dowiedział się, że jej zdrowiu czegoś brakuje a tem czemś nie jest nic innego, jak... małżonek, którym ma być tylko taki mężczyzna, coby dni życia jego były policzone. Utraciła ona bowiem bardzo bogatą ciotkę, która ją zapisała uniwersalną spadkobierczynią swego majątku, z tą jednak klauzulą w testamencie, że jeżeli w ciągu roku nie wyjdzie za mąż, majątek przeznaczony być ma na cele dobroczynne. Ponieważ jest młoda i niedoświadczona i dla tego nie chciałaby się wiązać na całe życie, pragnie przeto, aby jej lekarz wskazał pacyenta, któregoby dni lub godziny mogła w szczęśliwym związku małżeńskim osłodzić. O stanowisko społeczne, ani wiek nie idzie, może nawet być wdowcem z kilkorgiem dzieci, któremi chce się po śmierci ojca zaopiekować. Lekarz nie podjął się naturalnie swatów, lecz czy kandydatce do małżeństwa nie powiodło się odszukać w innym szpitalu odpowiedniego męża na łożu śmiertelnem, nie wiadomo.

— Sięgające do 9 września wiadomości z Captown donoszą: Cetewayo spodziewany tu jest co chwila. Przygotowano się w zamku apartamenta na jego przyjęcie. Wszyscy co się z nim stykają, przejęci są jego królewską i pełną godności postawą. Gdy żołnierze, którzy go schwytali, zbliżali się do niego, wyciągnął ręce i zawołał: „Zabijcie mnie, ale mnie nie dotykajcie!" Jest to wymaganiem tradycyjnej świętości króla Zulów. Przedsięwzięto środki przezorności, aby się nie zabił i nie naprzykrzano mu się. Wyraził on zdziwienie swe nad wszystkiem, co zaszło i winę tego przypisuje p. Shepston. W towarzystwie jego znajdują się trzy jego żony, córka i trzy osoby w orszaku.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Bóla za zaniedbanie strzeżenia źróbka, który na placu Szczepańskim garnki przekupniom porozbijał; Marcina Grabowskiego za sprzeniewierzenie pieniędzy i odzieży; Helenę Śledrońską za złe obchodzenie się z kilkumiesięcznem dzieckiem swych służbodawców, które w skutek tego ciężkiej uległo chorobie. Cztery osoby za pijaństwo.

TEATR. W piątek d. 3 października: Komedya w 3 aktach przez J. I. Kraszewskiego: *Miód Kasztelański.* — Początek o godz. 7ej.

— Dnia 1 października pogoda; termometr od 5·0 doszedł do 17·0 C. Barometr zwolna opada; rano o godz. 7ej d. 2 paźdz. stan jego był 747·6 millim., termometr 7·6 C. Wiatr wschodni.

— W piątek d. 3 października: ŚŚ. Kandyda m. i Lukrecyi.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł Nr. 10 *Przewodnika bibliograficznego*, wydawanego przez Dra Władysława Wisłockiego. Kraków 8° str. od 149—169. Zawiera wykaz druków wyszłych w m. wrześniu. Na pierwszej stronicy jest wiersz p. Wł. L. Anczyca p. n. „J. Ign. Kraszewskiemu na dzień jubileuszowy" z wizerunkiem Jubilata.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 30 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2141, średnio-ciężkiej węgierskiej 1280, ciężkich bagonów 1133; razem 4554 sztuk.

Galicyjską płacono od 27 do 34, 36 zł.; średnio-ciężką węgierską 32 do 34 zł.; ciężkie bagony 34 do 36 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wiedeń 1 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku w skutek większego popytu cena podniosła się do 32·25 zł. **Peszt**, 30 września: —·— zł.— **Wrocław**, 30 września: w miejscu 52·— mrk. żądano — na wrzesień 51·80 mrk. ofiarow. —·— **Szczecin**, 30 września: w miejscu 52·40 mrk., na wrzesień 51·60 mrk., na wrzesień-paźdz. 51·60 mrk., na październik-listopad 51·50 mrk. — **Berlin**, 30 września: w miejscu —·— mrk., na wrzesień —·— mrk., na wrzesień-październik —·— mrk., na kwiecień-maj —·— mrk. — **Paryż**, 30 września: na ten miesiąc 60·75 frank., na październik 61·25 frank., na listopad-grudzień 61·— frnk., na stycz.-kwiec. 61·— frnk.

Nafta. **Wiedeń**, 1 październ.: za 50 kilo z dworca z cłem 8·75 złr. — **Tryest**, 30 września za 100 kilo bez cła 11·— złr. — **Brema**, 30 września: za 50 kilo 7·70 mrk. — **Hamburg**, 30 września: w miejscu 7·80 mrk., na wrzesień 7·80 mrk., na paźdz.-grud. 7·85 mrk. — **Antwerpia**, 30 września: za 100 kilo 19·25 — frk. — **Nowy Jork**, 30 września: za galonę (=2.₈ kilo) 7¼ ct. pap., w **Filadelfii** 7— ct. pap.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 sierpnia 1879 roku wynosił . . . . . złr. 6,011,292 c. 58
Od 1 do 30 września 1879 r. złożono . . . . złr. 202,647 c. 45
Razem 6,213,940 c. 03
Od 1 do 30go września 1879 r. zwrócono . . . . złr. 191,900 c. 43
Stan wkładek dnia 30 września 1879 roku . . . . złr. 6,022,039 c. 60

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2 października.

HOTEL SASKI. Hr. B. Poniński z Małoszowa; hr. Z. Ponińska z Zwiniacza; hr. Z. Żółtowska z Poznańskiego; Dr K. Szwejkowski, W. Gasztowtt z Paryża; K. Chwalibóg z żoną z Grojca; Wł. Gubrynowicz, Dr Maurycy Kabat, Bar. Czechowiczowa ze Lwowa; Wład. Sapalski, Konrad Iżycki z Kongresówki; J. Jabłońska z Pradeł; Stefan Komornicki z Dzikowa; M. Skrzyńska z Kobylanki; J. Czartkowski z Rodzały; Z. Laszczyński z Kaliskiego; T. Trzetrzewińska z Morska; W. Łuszczewski, B. Okęcki z Kongresówki; P. Kotnowski z Piotrkowa; A. Fuchs z Częstochowy; F. Jędrzejowicz z Galicyi; A. Günther z Faćmiecha.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 30go września. Prawybory do Sejmu pruskiego. W Kolonii według prawdopodobnych obliczeń wybrano 254 klerykalnych, 242 narodowo-liberałów lub postępowców. W Wiesbadenie 163 narodowo-liberalnych lub postępowców, a 3 konserwatystów. W Trewirze 53 nar.-liberalnych i postępowców, 34 klerykalnych. W Monasterze 110 klerykalnych, 31 nar.-liberalnych i postępowych. Okręg wiejski Monasteru i obwodu Kösfeld wybrał samych klerykalnych. W Poznaniu wypadły prawybory według dotychczasowych obliczeń na korzyść postępowców. W Gdańsku 296 nar.-liberalnych, 64 konserwatywnych i ultramontanów, 200 nieznanych. W Barmen 116 konserwatystów niepodległych, 215 narod.-liberalnych. W Elberfeld postępowcy z liberałami głosowali razem i przeprowadzili 155 wyborców, konserwatyści zaś niepodlegli i ultramontanie 160. W Elblągu przy słabym udziale wybrano 113 nar.-liberalnych i postępowych, a 17 stanowczych konserwatystów. W Kassel według przypuszczalnych obliczeń, nar.-liberalni mogą liczyć na przeważającą większość. W Crefeld 121 wyborców ma głosować za Seyfardtem, a 107 za Reichenspergerem. W Szczecinie wybrano 33 konserwatystów, 157 nar.-liberalnych i 97 postępowców.

Berlin 30 września. Dalszy wynik prawyborów: W Hanowerze przeważają narodowo-liberalni. W Poznaniu na 216 wyborców około 95 postępowców, 35 nar.-liberalnych, 20 konserwatywnych, reszta Polacy. W Essen wybory wypadły na korzyść liberałów i postępowców, którzy przeprowadzili 152 wyborców, 95 klerykalnych. W Wrocławiu według obliczeń, większość osiągnęli nar.-liberalni i postępowcy.

Zbliża się chwila obrad parlamentarnych w obu stolicach Austro-Węgier. Sejm w Peszcie zbiera się za parę dni, a choć tam nie nastąpiła ani zmiana w składzie sejmu, ani w składzie gabinetu, kryzys kanclerska nieomieszka oddziałać na kierunek polityczny i stanowiska stronnictw. Organa liberalne węgierskie wyradzają obawę, aby zwrot konserwatywny w Wiedniu nie oddziałał i na Peszt w razie upadku gabinetu Tiszy, aby nie powstał gabinet ze starokonserwatystów. Obawa ta uśmierzy opozycyę skrajnej lewicy wobec p. Tiszy, a chwilowe ustąpienie hr. Andrassego stanie się nową próbą rozumu politycznego Węgier.

Korespondent nasz wiedeński donosił wczoraj o rozmowie ks. Bismarka z Edhemem baszą i o bezzwłocznem zawiadomieniu Porty przez ostatniego, że ks. Bismark położył szczególny akcent na ścisłe wykonanie kongresu berlińskiego. *Pol. Corr.* potwierdza te szczegóły w liście oderwanym z Konstantynopola z d. 1 października r. b. z tym charakterystycznym dodatkiem, że podług doniesienia Edhema baszy, ks. Bismark do słów „dążę do jak najściślejszego wykonania kongresu berlińskiego" drzucił jeszcze słowa: „chociaż to obudza niezadowolenie Rosyi."

Depesze berlińskie przynoszą dopiero rezultat prawyborów według obliczeń przypuszczalnych W Niemczech, w miastach jak w kuryach wiejskich istnieje system wyborów o dwóch stopniach, czyli prawybory. Niełatwo zoryentować się w nazwach, jakie obecnie nadają stronnictwom i kandydatom, bo dziwnie tu starają się zamaskować właściwy ich charakter. I tak w wielu miejscach, gdzie telegram mówi: konserwatysta, a nawet klerykał, tam trzeba czytać zwolennika obecnego kierunku ks. Bismarka. Nazwy „ultramontanin" i „konserwatysta niezawisły," oznaczają tych, którzy stoją tylko na gruncie zasad, nieulegając ponętom konserwatywnego zwrotu ks. Bismarka. Znane znaczenie nazwy „narodowo liberalny" — wiadomo, że to stronnictwo dziś zwaśnione z kanclerzem zawsze jest gotowe do nowéj z nim zgody.

Postępowcy, to otwarci antagoniści dzisiejszego rządu. O wyborach socyalistycznych nie donoszą dotąd telegramy. Z ziem polskich pod rządem niemieckim buletyn wyborczy mówi li tylko o mieście Poznaniu, gdzie dotąd ciągle przewagę miewali Niemcy.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają dziś dosłowne brzmienie depeszy margrabiego Salisbury dającej wyraz zadowolenia rządu angielskiego z zamianowania barona Haymerlego następcą hr. Andrassego. „Znakomite zdolności wyraża się między innemi depesza i sposób zapatrywania się na stosunki polityczne, jakie członkowie angielscy kongresu berlińskiego mieli sposobność poznania w tym mężu stanu, obudzają w Anglii nadzieję, że dobre stosunki jakie dotąd między Anglią a Austryą panowały w zupełności i nadal zachowane zostaną." Jest to nowy dowód, że następstwo bar. Hajmerlego nic nie zmienia w stosunku Austryi do wielkich mocarstw i że nie jest wcale zwycięstwem stronnictwa dążącego do przymierza z Rosyą. Pośpiech z jakim odpowiedział gabinet St. James z tą notą pełną przyjaźni, najwymowniej o tem świadczy.

Za powód opóźnienia się narad nad sprawą granicy greckiej podaje korespondent Konstantynopolski *Pol. Corr.*, że Grecy ociągali się umyślnie, ażeby się przed rozpoczęciem narad dowiedzieć o rezultacie rozmowy Waddingtona z Salisburym, tureckim zaś komisarzom, a poczęści i posłom zagranicznym zależało na tem, ażeby pierw ukoił ten gniew na Greków, którym Sułtan zaraz po ostatnim atentacie zapłonął, tak, że wpierwszej chwili odezwał się z tem, że żadnego z wymagań greckich nie uwzględni. Posiedzenie wyznaczone na dzień 3 b. m. ma być zresztą ostatniem. Jeśli zgoda między delegatami osiągniętą nie zostanie, obie strony oddadzą tę sprawę mocarstwom europejskim do rozstrzygnięcia.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 2 października. Cesarz nadał literatowi Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu 50 letniego jubileuszu jego pisarskiego zawodu krzyż komandorski Franciszka Józefa.

Wiedeń 2 października. Postanowieniem cesarskiem z 30 września zamianowani zostali: hr. Trautmansdorf prezesem, ks. Schönburg i ks. Konstanty Czartoryski wiceprezesami Izby panów.

Berlin 1 października. W prawyborach wypadły w Duisburgu wybory na korzyść nacyonal-liberałów i stronnictwa postępowego. W Hadersleben wybrano 29 Niemców i 2 Duńczyków w Meldorf 11 postępowców i 1 nacyonal-liberał. W Berlinie postępowców 232, nacyonal-liberałów 221, Nowy związek wyborczy 168, centrum 39; barwa innych jest niewiadomą. W Halli 226 nacyonal-liberałów i postępowców. W okręgu Saali ile wiadomo 144 nacyonal-liberałów i postępowców, 31 konserwatystów, 34 niewiadomej barwy. W Kassel między 207 prawyborcami jest 126 nacyonal-liberałów, dwóch okręgów brakuje. W Marburgu między 38 prawyborcami jest 33 nacyonal-liberałów.

Berlin 2 października. *Nordd. Allg. Ztg* dowodzi wobec artykułu *Gołosa* twierdzącego, że odosóbnienie Rosyi w ostatniem stuleciu wyszło jej tylko na korzyść, że Rosya nigdy nie była odosobnioną, gdyż Prusy i ich przyjaciele w Niemczech zawsze z nią trzymali. Polityka Niemiec pozostanie zawsze pokojową i opierać się będzie tylko na miłośnikach pokoju. Jeżeli sprzymierzeńcy *Gołosa* mniemają przez to oddawać przysługę Rosyi, że obrażając jedynego silnego i pewnego przyjaciela odstręczają go, to osiągną ten cel na drodze, na którą wstąpili.

Strasburg 1 października. Namiestnik bar. Manteuffel przybył tu dziś i przyjęty był na dworcu przez dyrektora policyi Salderna. Namiestnik wsiadł natychmiast do powozu, odwiedził dowodzącego jenerała Franseckiego jak również sekretarza stanu Hercoga i następnie pojechał do zamku.

Augsburg 2 października. Wobec wiadomości o bliskim zjeździe ks. Gorczakowa z ks. Bismarkiem w Berlinie, dowiaduje się *Allg. Ztg* z najlepszego źródła, że ks. Gorczakow zamierza aż do końca listopada pozostać w Baden Baden.

Karłowice 2 października. Serbski kongres kościelny postanowił na wniosek patryarchy przesłać adres poddańczy do Cesarza i wybrał komitet adresowy.

Madryt 2 października. Książę Baylen odjeżdża 20 b. m., jako nadzwyczajny ambasador do Wiednia.

Petersburg 1go października. Car udał się z Liwadyi do Sebastopola, odbył wczoraj rewię i wrócił o 5ej popołudniu do Jałty. Jenerał adjutant Tergukassow mianowany został dowódzcą drugiego korpusu kaukazkiego.

Kursa. — Wiedeń 2 października, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·15. — Renta srebrna 69·10. — Renta złota 80·85. — Losy z r. 1869 126·75. — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 269·20. — Londyn 116·60. — Srebro —·—. — Napoleony 9·29½. — Lombardy 81·50. — Losy z roku 1864 157·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 241·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·50. — Anglo-Bank 136·30. Obligacye indemn. galic. 94·—. — Losy prem. węgierskie 103·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·70. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 130·50. 6% Listy zast. hipoteczne 96·80. — Marki 57·50. Ruble 123·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 2 Paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 75	122 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 60	5 62
20 frankówka	9 26	9 42
Imperyał ważny	9 46	9 66
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 —	95 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	84 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 25
6% listy „ banku hipot.	96 25	97 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdo. w miarę terminu płat.)	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%) (rub. i kop.)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	238 50	242 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	135 75	138 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	260 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	24 50	— —

Wiedeń 1 Paździer.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 85	68 —
4⅕% „ srebrna	69 —	69 15
4% „ złota	80 60	80 75
5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 25	121 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 25	126 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 50	129 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 25	157 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	156 50	157 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 50
Bukowińskie „	92 50	93 50
Galicyjskie „	94 —	94 50
Morawskie „	104 50	103 75
Niżno-austryackie „	104 75	105 25
Wyżno-austryackie „	101 75	102 25
Szlązkie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	86 60	87 —
Węgierskie „	88 80	89 25
Węgier. z klauz. 1867 „	86 75	87 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 75	113 —
6% Renta węgierska złota	95 40	95 50
4½% „ „ (za Ostbahn)	72 90	73 2
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	135 —	135 25
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	209 —	211 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	267 25	267 40
„ „ węgierskie . 200 „	256 —	256 50
Depositen-Bank . 200 „	195 —	197 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	800 —	802 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	833 —	835 —
Real-Credit-Bank . 200 „	169 —	171 —
Unionbank . 100 „	93 10	93 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	119	119 50
Wied. Bankverein . 100 „	140 50	141 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	49 50	50 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	137	137 50
Aussig Töplitz . 210 „ „	390 —	395 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	591 —	593 —
Elżbiety . 210 „ 5%	174 5	174 7
Linz-Budweis . 200 „ „	159 —	160 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	145 —	145 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2250	2255
Franciszka Józefa . 200 „ „	147 [illegible]	147 7
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	240 50	240 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	113 —	113 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	137 —	137 5
Nordwest austr. . 200 „ „	130 [illegible]	131 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	72 —	73 50
Rudolfa . 200 „ „	135 —	135 25
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	106 75	107 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	267 25	267 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	81 75	82 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	98 —	99 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	207 50	208 —
Tramway Wiedeń . 170 „ „	204 —	204 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	109 —	109 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	127 50	128 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	125 25	125 75
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	99 —	99 50
Liesing. browaru . 100 „ „	44 —	44 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	98 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ papier. 33 lat	100 25	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 —	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 —	92 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	92 —	92 7
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 80	97 20
6% „ „ Włość. „	99 —	100 —
5½% „ Hipot. Morawskie. . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 80	101 —
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . 36½ lat	95 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	83 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	95 50	96 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	78 40	78 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	84 10	84 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	82 75	83
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	102 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	106 —	106 50
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	96 50	97 10
„ Em. 1862 . 300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 50	95 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	93 80	94 10
„ „ 1872 . 200 „ „	96 50	97 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	93 30	93 6
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	79 —	79 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	104 60	105 —
„ poż. 14 million. 1872 . „	107 —	108 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	108 75	104 25
Franz. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	96 —	96 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	93 —	— —
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	91 —	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 —	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 —	101 50
„ III „ 1871 300 „ „	100 25	100 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	80 60	80 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 40	84 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 —	86 60
„ III „ 1868 300 „ „	80 —	80 25
„ IV „ 1872 300 „ „	76 —	76 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	72 75	73 —
Neuburg Mariazell . 200 „ „	70 —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	96 50	96 75
„ „ Lit B. . 200 „ „	91 20	91 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	109 —
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	86 50	87 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	86 20	86 70
„ Em. 1872 . 300 „ „	86 —	86 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	103 —	103 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	73 65	73 85
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	167 50	168 5
„ Em. 1874 500 . „	163	165 —
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	121 —	121 50
„ „ . 200 złr. 5%	122 —	122 50
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em. . „ 5%	91 25	— —
„ „ III „ . „ „	81 7	82 75
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	96 —	96 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	75 20	75 50
„ „ II Em. 200 „ „	73 —	73 50
„ Nordost . 300 „ „	76 —	76 30
„ „ złotem . 200 „ „	90 25	90 75
„ Westbahn . 200 „ „	77 25	77 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	76 30	76 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	109 50	109 5
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	— —	— —
„ Węgierskie . „ 100	103 25	103 50
3% „ Tureckie . fr. 400	20 90	21 30
Kredytowe . złr. 100	— —	— —
Clary . „ 42	36 50	37 —
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	103 —	104 —
Inspruku . „ 20	24 40	24 90
Keglewicha . „ 10½	16 60	17 —
Krakowskie . „ 20	19 —	19 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	36 25	36 75
Palffy . „ 42	34 75	35 25
Rudolfa . „ 10½	— —	— —
Salma . „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie . „ 20	20 75	21 25
St. Genois . „ 42	38 50	39 —
Stanisławowskie . „ 20	24 75	25 25
4½% Tryesteńskie . „ 105	119 —	120 —
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	30 50	31 25
Windischgrätza . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 58
20 frankówki	9 31	9 31
Imperyały rosyjskie	9 58	9 60
Funty szterl. angielskie	11 68	11 72
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 55
Ruble papierowy za 100	122 25	122 75

Lwów 30 Września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	264 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 75	92 70
4% „ „ „ „	85 5	86 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 75	92 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 70	97 65
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 —	95 —
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 2[illegible]	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 30 Września.

	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	107
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 —
kupon	—	— 136
4% Listy likwidacyjne	— —	86 90
kupon	—	—132
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Wyszedł PRZEWODNIK po KRAKOWIE illustrowana książeczka jubileuszowa, z planem Grobów Królewskich na Wawelu,

Cena **10** centów. **Wydanie Drukarni „Czasu.“** **Do nabycia we wszystkich księgarniach.** Cena **10** centów.

[2521-1-3]

Za spokój duszy ś. p.

ROMANA Sulimy WŁODKA

b. posła do Rady państwa i prezesa Rady powiatowej Bocheńskiej,

odbędzie się za staraniem tejże Rady powiatowej

we czwartek 9 października b. r.

o godz. 9ej rano

w kościele parafialnym w Bochni

Nabożeństwo żałobne

na które Rada powiatowa Szanowną Publiczność zaprasza.

(2574)

Aleksander Korab Zdzieński

właściciel dóbr Płaszowa z przyległościami,

przeżywszy lat 64, po krótkiej a dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go października 1879 r. przeniósł się do wieczności.

W żalu pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z Płaszowa do kościoła parafialnego w Podgórzu we czwartek d. 2 paźdz. o godz. 5 popołud.; w dniu zaś następnym tj. w piątek po odprawionem Nabożeństwie Żałobnem zwłoki na Cmentarz Podgórski złożone zostaną.

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

otrzymała na skład główny następujące dzieła:

Chaszczyński Feliks. Zorza, Poezye, ofiarowane **J. J. Kraszewskiemu.** Cena 1 złr.

Engeström br. **Jan.** Jakób Berzelius, Życiorys z portretem. Cena 1 złr.

Pieniążek Przemysław Dr. Laryngoskopia oraz choroby krtani i tchawicy, ozdobiona 15 tablicami litogr. Cena 7 złr.

Sapalski A. Przewodnik dla organistów. Wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacye i strojenie ich wykonywać. Przegląd teoretyczno-praktyczny dla dozorów kościelnych, proboszczów, objaśniony 30. drzeworytami. Cena 1 złr. 80 centów. (2519-1-3)

Wiązanka Polaków zamieszkałych w Australii, Nowej Zelandyi i Tasmanii na jubileusz obchodzący półwiekową literacką pracę **J. J. Kraszewskiego**, złożona przez **N. F. Kościesza Żabę.** Cena 30 cent.

Ogłoszenie.

Pogłoski w Krakowie krążące, jakobym ja miał się zajmować urządzeniem obiadu, mającego być danym dnia 5 b. m. w Sukiennicach na cześć Kraszewskiego, są zupełnie pozbawione prawdy. (2570-1-3)

Al. Heurteux.

Skład nasion i dom zleceń

dawniej

Jerzmanowskiego

poleca: świeżo otrzymany znaczny transport **HERBATY CHIŃSKIEJ**, między innemi wyborowy gatunek **Moning-Congo** po cenach zwykłych za 1/2 kilogr. Złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4 i 5 złr.: Pecco (kwiatu) 6 złr. Okruchy herbaciane złr. 1 centów 40.

Słynne wódki Bolanowskie

Starkę autentyczną z r. 184[illegible]

Wino węgierskie czyste w wyborowych gatunkach

Bulion ukraiński

Masło śmietankowe zawsze świeże z *Ostrowa*

Masło kuchenne

Sery z fabryki Cichawskiej, cegiełkowy limburski, kręgowy szwajcarski. (2522-1-3)

W domu parterowym narożnym

przy ulicy Krupniczej Nr. 37, daje restaurator obiady czyste i świeże po 35 centów. (2569-1-4)

S. Ungar.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach [illegible], liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin*, aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*. — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego*. (1748-36-)

Nakładem Księgarni katolickiej **Dr. Władysł. Miłkowskiego w Krakowie** wyszła dziś:

Dla zwiedzających Kraków informacya.

Cena 10 cent. (2497-2-3)

J. I. Kraszewskiemu w dzień obchodu jubileuszowego poświęcony

Krakowiak

do śpiewu ułożył ST. NIEDZIELSKI, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie, wyszedł moim nakładem i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 40 cent. (2514 2 6)

Juliusz Wildt w Krakowie.

W tych dniach opuści prasę

Katalog 14ty

Książek polskich dawnych

które nabyć można *w księgarni D. E. Friedleina* w KRAKOWIE

życzący sobie go otrzymać, zechcą łaskawie podać swój adres.

Księgarnia nabywa i przyjmuje w komis do sprzedaży dawne książki, ryciny, mapy, monety i medale. (2517-2-6)

Dzieła:

Zabytki sztuki drukarskiej w Polsce z XVI i XVII wieku fotodruki z dzieł rzadkich, zeszyt I (wydane w 25 egzemp.) *Cena 8 złr. w. a.* jest jeszcze parę egzempl. do nabycia.

Bona francuska

poszukuje miejsca. Wiadomość u *Dembowskiej* w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod L. 393. [2566 1-3]

Bona Niemka

poszukuje posady. Bliższa wiadomość przy ulicy Garbarskiej Nr. 70, I piętro od 8—9 przedpołudniem lub 4—5 popołudniu p. **T. D.** (2571-1-3)

J. Tengler

ogrodnik handlowy

w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 53,

ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że otrzymał świeży transport harlemskich cybulek kwiatowych, jakoto: hiacynty, tulipany, tacety, jonquile, narcyze, krokusy i t. p. — Przy nadchodzącej jesieni poleca wielki wybór drzew owocowych, krzewów ozdobnych i drzew alejowych, jak: kasztany, akacye, klony itp. Na żądanie posyła się na prowincyę za odebraniem należytości przez pocztę.

Bukiety balowe, rośliny dekoracyjne itd.

Ceny umiarkowane. (2568-1 6)

Filia pralni i farbiarni

przy ulicy Dominikańskiej pod l. 490, II piętro,

przyjmuje do prania, odczyszczania i wywabiania z plam:

suknie damskie i męzkie, bez zmiany fasonu, gatunku, koloru i właściwego połysku: paletoty aksamitne; chustki wełniane, białe, włóczkowe, barasowe czarne koronkowe, woalki krepowe, gazowe krawatki, parasolki, pończochy jedwabne, fil d' écosse, buciki balowe; **koronki** wszelkiego rodzaju, firanki; **pióra** białe do prania, farbowania oraz fryzowania; **kwiaty** do odświeżania; **hafty** do drukowania, rysowania i wykonywania tyłże według najświeższych wzorów. (2567-1-)

Bukiety balowe

rośliny liściowe do dekoracyi salonowej, tudzież harlemskie hiacynty doskonałego gatunku poleca ogrodnik handlowy

Karol Freege w Krakowie,

(2495 2-4) ulica Lubicz l. 103.

Z kapitałem 500 złr.

można na giełdzie 100 złr. miesięcznie zarobić.

Za wkładkę poręcza się. Listy z całem nazwiskiem przyjmuje i punktualnie odpowiada **Jul. Grün** kantor wymiany „zum Haupttreffer“ w Wiedniu, VII, Burggasse Nr. 5. (2346-8)

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Bedyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1742 19 22)

NAJWIĘKSZY MAGAZYN NOWOŚCI

LEONA FEINTUCHA

w Rynku głównym

przy wchodzie w ulicę Grodzką,

poleca

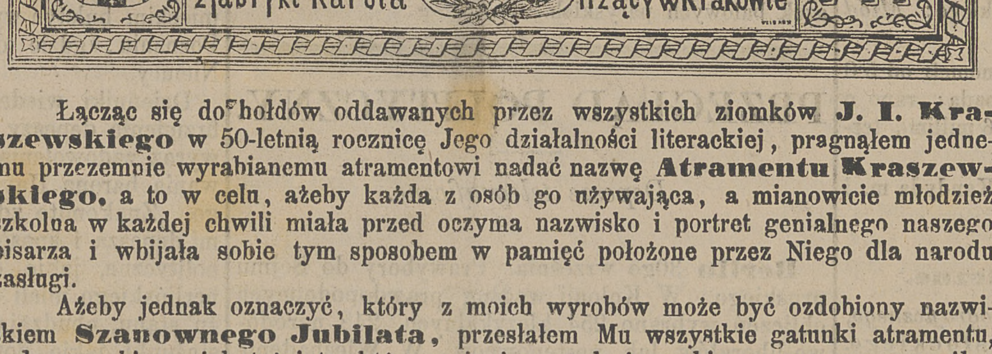
NAJNOWSZE TOWARY GALANTERYJNE W WIELKIM WYBORZE

MAJOLIKI francuskie i angielskie; Wyroby z bronzu, porcelany, drzewa i skóry; Wachlarze, kwiaty francuskie, rękawiczki balowe męskie i damskie, krawaty białe i kolorowo, koszule, mankiety, kołnierze, kapelusze francuskie składane i filcowe angielskie w wielkim wyborze, płaszcze gumowe i kufry, torby, parfumerye, bižuterye, parasole i parasolki.

Polecam także znane już Szanow. Publiczności najlepsze **perfumy** wyłącznie dla mnie wyrabiane przez p. *J. & E. Atkinsona* w Londynie pod nazwą „CRACOW & LEMBERG-BOUQET“.

Fotografie J. I. Kraszewskiego po 50 c. sztuka, jakoteż **Sukiennic odnowionych**, format gabin. 60 c., format wizyt. 35 c. [2572-1 3]

Ceny stałe i umiarkowane.



Łącząc się do hołdów oddawanych przez wszystkich ziomków **J. I. Kraszewskiego** w 50-letnią rocznicę Jego działalności literackiej, pragnąłem jednemu przezemnie wyrabianemu atramentowi nadać nazwę **Atramentu Kraszewskiego**, a to w celu, ażeby każda z osób go używająca, a mianowicie młodzież szkolna w każdej chwili miała przed oczyma nazwisko i portret genialnego naszego pisarza i wbijała sobie tym sposobem w pamięć położone przez Niego dla narodu zasługi.

Ażeby jednak oznaczyć, który z moich wyrobów może być ozdobiony nazwiskiem **Szanownego Jubilata**, przesłałem Mu wszystkie gatunki atramentu, będące w obiegu, jakoteż i te, które mają jeszcze być w obieg puszczone, z prośbą, ażeby ten, który Mu się najlepszym wydał i którego najchętniéj a nawet wyłącznie używa, pozwolił nazwać

„Ulubionym Atramentem Kraszewskiego“.

Ten tedy atrament mam zaszczyt polecić wszystkim, a szczególniej młodzieży szkolnej w przekonaniu, że wyrób, który takiego dostąpił zaszczytu, niezawodnie musi być dobrym i uzyska wzięcie i mir u polskiej Publiczności.

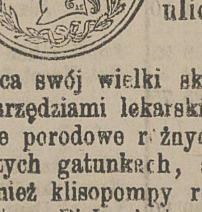
Szanownych PP. kupców mam honor zawiadomić, że zamówienia przyjmuję na ten atrament od dnia dzisiejszego i dodaję, że cena tegoż stoi na równi z ceną atramentu Nr. I. mego cennika. (2484-3-3)

Kraków dnia 27 września 1879 r. Z poważaniem

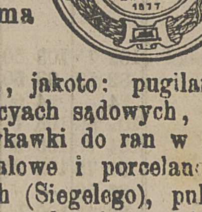
Karol Rząca,

właściciel parowej fabryki wody sodowej, wód lekarskich, atramentu i szwarcu.









Józef Witoszyński

fabrykant

narzędzi chirurgicznych i wyrobów nożowniczych,

JEDYNY SKŁAD NA GALICYĘ I BUKOWINĘ

w Krakowie,

ulica Floryańska Nr. 332 „pod trzema dzwonami“,

poleca swój wielki skład narzędzi chirurgicznych każdego rodzaju, jakoto: pugilarey z narzędziami lekarskiemi, pudła amputacyjne i sekcyjne przy sekcyach sądowych, kleszcze porodowe różnych systemów, wstrzykawki podskórne, wstrzykawki do ran w rozmaitych gatunkach, sergi, irrigatory prawdziwe francuskie metalowe i porcelanowe; również klisopompy różnego gatunku, aparata do wziewań parnych (Siegelego), pulweryzatory Richardsohna, respiratory, paski pachwinowe dla dorosłych i dzieci, pasy brzuszne i pępkowe, suspenzorya, bandaże płócienne, gumowe i flanelowe, oraz wyroby gumowe francuskie i angielskie, poduszki gumowe, basony, pończochy na obrzękliny żył, katetery metalowe i elastyczne, wzierniki Fergusona, wzierniki kąpielowe itd.; również posiada wielki skład wyrobów nożowniczych, jakoto: noże stołowe i do wetów, klingi dla pp. jubilerów w rozmaitych kształtach do srebrnych trzonków, scyzoryki, brzytwy, nożyczki, nożyce krawieckie, nożyczki fryzyerskie, puszczadła, troskar dla bydła, nożyce do strzyżenia owiec i ogrodowe.

Brzytwy pamiątkowe w najlepszym gatunku, z godłem Krakusa, własnego wyrobu, sprzedaje z poręczeniem.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reparacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych; za dobroć wyrobów i dokładność wykonania ręczy. (2118-5-)



C. k. uprz. o podwójnych cylindrach

piece regulacyjne i wentylacyjne do napełniania.

Wkłady ogniskowe.

do szwedzkich (glinianych) pieców, można je z łatwością włożyć bez rozbierania pieca, długo się w nich pali, bardzo znaczna oszczędność materyału palnego, szybkie i przyjemne ciepło, tudzież łatwa obsługa.

Wilh. Burkhardt,

fabryka i skład

W WIEDNIU, VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 108.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Zamówienia z prowincyi będą natychmiast za zaliczką uskutecznione. [2538-1-]

Skład w Krakowie u pp. **Tom. Góreckiego** i **Tad. Tarasiewicza.**

Dla zwiedzających Kraków.

Osoby zwiedzające Kraków, a pragnące poznać gruntownie i szczegółowo, kościoły, pomniki, zabytki, pamiątki historyczne, słowem wszystko, co miasto to godne uwagi posiada — zechcą się udać do podpisanego, historycznie z Krakowem obznajomionego-

Wiadomość w składzie potrzeb pisemnych Wgo Ludwińskiego, lub w domu p. Deichesa ul. Wiślna Nr. 179 na dole.

St. Strzeszyński

(2518 2 2) przewodnik.

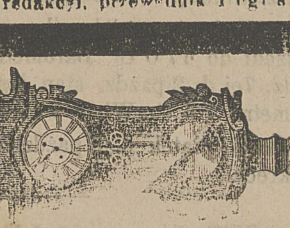
Do wszystkich!

(2496-2-3)

Wszyscy obecni i nowo przybywający prenumeratorowie kwartalni **„Dziennika dla Wszystkich“** czasopisma **illustrowanego** wychodzącego od **dwóch lat** co tydzień we Lwowie, z powodu przypadającego jubileuszu otrzymają **jako dodatek bezpłatny portret wielkiego formatu J. I. Kraszewskiego,** wykonany sposobem litografi z[illegible] na pięknym papierze. Będzie to ozdoba każdego mieszkania.

„Dziennik dla Wszystkich“ prenumerować można od każdego czasu. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi **2 złr. 40 cnt.**, na prowincyi (z przesyłką pocztową) **3 złr.** — Prenumeratę z prowincyi najdogodniej przesyłać przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie, ulica Rzeźbiarska Nr. 1.**

Przytem nadmieniamy, że **„Dziennik dla Wszystkich“ nie jest bynajmniej lokalnem** pismem, lecz treścią swoją, formą i patryotyczną tendencyą, obchodzi cały polski ogół. Zawiera on portretowe i humorystyczne illustracye, artykuły wstępne, powieści oryginalne i tłómaczone, poezye, rozprawy literackie, naukowe i popularne, szkice społeczne i obyczajowe, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, dział teatralny, plotki i nie plotki (humorystyczne), korespondencye z różnych stron kraju i z zagranicy, krytykę, nowiny literackie i artystyczne rozmaitości, odpowiedzi od redakcyi, przewodnik i ogłoszenia.



W. Bojarski

zegarmistrz w Krakowie *przy ulicy Grodzkiej (róg ulicy Poselskiej)*

poleca Szan. Publiczności swój **skład zegarków kieszonkowych** z fabryk pierwszorzędnych, między któremi *Patek, Siegrist* itd., tudzież zegarów pendułowych, stołowych, budzików i t. p. po cenach najumiarkowańszych, dając dwuletnie poręczenie. (2494 2-6)

W Zakładzie Ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 141

nabyć można:

Cebulek holender. hiacyntów do doniczek szt	c. 20—35
„ „ „ gruntu	„ 8—15
„ tulipanów	„ 5—10
„ tacetów i narcyzów	„ 5—10
„ krokusów	„ 3——
„ lilij białych i zwykłych	„ 10——
„ lilij nakrapianych	„ 50 —
„ czerwonych	„ 50——
Wysadków Viola tricolor (bratków) 100 szt.	2 złr
„ phloxów piramidalnych tylko w najnowszych odmianach 10 szt.	c. 60
Szczepów owocowych w doborowych gatunkach i różnego kształtu szt. od 40 c	do 1 złr
Krzewów ozdobnych 100 sztuk	4 „
Róż remontantów wysokopiennych szt 60 c.	do 1 „
„ „ szturowych „ 40 „	— —
„ „ miesięcznych „ 30 „	— —

jakoteż wszelkich roślin tak cieplarnianych jak oranżeryjnych po najumiarkowańszej cenie. (2498-2 10)

W Bazarze Königsbergera

w Krakowie na rogu ulicy Świętego Jana przy linii A. B.

są do nabycia **medaliki** z metalu britanika z popiersiem **J. J. Kraszewskiego.** Cena **10 cent.** (2562 2-3)

Korzystne kupno majątku ziemskiego

szosą o milę od Krakowa, około 300 mórg, obfite łąki, las, ziemia pszenna, zabudowania doskonałe, dom o 10 pokojach, 2 piękne ogrody, 3 stawy, kompletne inwentarze. Bliższe szczegóły u portiera Hotelu Narodowego. (2563.2-3)

Winogrona

Ofner Adlersberger świeżo z winnic ścięte w 10 funtowych paczkach rozsyłam pocztą **opłatnie** na wszystkie strony za 1 złr. 40 cnt. w. a. (2482-3-3)

Marcin Wolf,

kupiec w Budapeszcie I. B. Nr. 591.

Kamienica jednopiętrowa

pod L. 66 i 67 Dz. IV. przy ulicy Karmelickiej, w pięknem i wesołem miejscu położona, wolna od podatku, z czterema balkonami frontowemi, od ulicy na 30 sążni szerokości wybudowana i do dwóch morgów ogrodu owocowego i warzywnego obejmująca, wraz ze stajnią i wozownią, jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. (2478 2-3)

SALON MÓD

I PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46, I p.

poleca na sezon jesienny wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich po cenach od 3 złr. i wyżej. — Obstalunki wykonywują się w 24 godz. (2219 13-)

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewki przekładany 1 złr. 50 c.—Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. i 75 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików paczka za 20 c.

W FABRYCE PIERNIKÓW

K. Molęckiego

w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158. (2479-6-6)

Do Salonu Mód

w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 209,

nadszedł świeży transport kapeluszy paryskich, piór, kwiatów, żabotów i t. d. oraz wielki wybór świeżych materyałów na suknie. (2367 5-6)

Klementyna Chojecka.

W sklepie z nabiałem

przy ulicy Floryańskiej w domu p. Matejki

dostać można każdego czasu:

Mleka świeżego i zbieranego, **mleka** kwaśnego, **śmietanki** słodkiej surowéj i gotowanej, **śmietany** kwaśnej, **masła** śmietankowego, **masła** świeżego nieco solonego, i masła kuchennego, przytem **chleba żytniego** na sposób wiejski pieczonego, dwa razy dziennie, rano i po południu świeżego. (2564 2-2)

Apteka pod „Złotą Głową“

Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo pod Nr. 62),

utrzymuje na składzie:

Najpiękniejsze ***paryskie parfumy, mydełka*** i ***pudry*** „Ixora“ Pinaud, ***pomadę*** Dupuytren i wiele innych.

Balsam długiego życia ***Dr. Rosa*** leczy natychmiast słabości żołądka.

Eau de Carmes najdzielniejszy środek przeciw kurczom żołądka i cholerze.

Sylphium cyrenaicum nowy najdzielniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom piersiowym, a nawet suchotom.

Quina Laroche wino francuskie chinowe, używane z dobrym skutkiem w słabościach żołądkowych, wzmacnia osłabienia i przywraca apetyt.

Phosphat de fer Leras, środek stwierdzony przez najsławniejszych lekarzy, zawsze z dobrym skutkiem używany w bladaczkach, kaszlach zastarzałych, słabościach kobiecych itd.

Pigułki i ***wstrzykiwania Matico,*** używane z niezawodnym skutkiem w słabościach męskich.

Woda żelazista Strouvego zalecana przez wszystkich lekarzy, zastępuje w zupełności wszelkie wyroby żelaziste, a przytem tania.

Sławne i powszechnie znane środki ***Dr. Airy,*** używane prawie we wszystkich słabościach.

Wszelkie ***wyroby toaletowe z gliceryny Sarga*** w Wiedniu.

Wyroby słodowe Jana Hoffa w Wiedniu, używane z bardzo dobrym skutkiem w słabościach piersiowych.

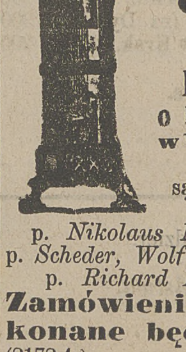
Wszelkie ***wyroby Poppa, Boutimarda i Pelletiera,*** jakoto: woda do ust, pasta i proszek do zębów, szczoteczki kauczukowe bardzo trwałe, nie niszczące wcale glazury zębów.

Wszelkie ***wyroby smołowe Guyota i Bergera,*** używane w cierpieniach piersiowych i innych słabościach.

Wszystkie ***wyroby J. Kwizdy z Korneuburga*** używane w chorobach koni bydła i psów.

Proszek zamorski Andela najpewniejszy środek na wytępienie wszelkich owadów.

Bandaże wszelkiego rodzaju, ***wyroby kauczukowe;*** poleca zarazem ***wodę kolońską*** i ***wodę do ust z kwasem salicylowym*** własnego wyrobu, oraz bardzo wiele innych środków krajowych jakoteż i zagranicznych. (2513-3-)



Słynnie znane a przewyższające wszelkie podobne wyroby

c. k. uprzyw.

Piece regulacyjne

do napełniania i przewietrzające

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista w Wiedniu VII Kaiserstrasse Nr. 71.

są tamże, oraz w następujących składach do nabycia:

p. *Nikolaus Mundt I.* Bauernmarkt, 11;

p. *Scheder, Wolf & Companie I* Operngasse 6;

p. *Richard Mauch I* Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincye wykonane będą punktualnie za zaliczką.

(2172.4-)

Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*